



Żołnierz wraca do pluga i warsztatu

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej o zwolnieniu ze służby czynnej w wojsku — starszych roczników

W związku z dalszym przeniesieniem do rezerwy szeregowych starszych roczników Wojska Polskiego, rozkazują:

1) przenieść do rezerwy i zwolnić z wojska podoficerów i szeregowców służby czynnej — bez względu na rok urodzenia, — którym okres 2-letniej służby wojskowej kończy się do dnia 15 maja 1948 roku włącznie.

2) przeniesienie do rezerwy i zwolnienie szeregowych w jednostkach Wojska Polskiego przeprowadzić z dniem 28 lutego 1948 r.

3) jako podstawę przeniesienia do rezerwy i zwolnienia z wojska wojską dowódcy jednostek i komendanci RKU rozkaz ministra obrony narodowej nr 13, z dnia 31 stycznia br.

4) zwolnieniu nie podlegają:

a) podoficerowie i szeregowcy, którzy złożą prośby o przyjęcie do służby nadterminowej;

b) podchorążowie szkół oficerskich.

5) dla dobra służby zezwalam na czasowe zatrzymanie do dnia 1 września 1948 r. podoficerów i szeregowców w następujących rodzajach broni: w marynarce wojennej i w korpusie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Szczegółowe wytyczne odnoszące się do ilości i terminów zatrzymania tych podoficerów i szeregowców, jak również porządku ich zwolnienia wyda dowódca wojsk lądowych.

6) ogólne kierownictwo nad przeniesieniem szeregowych do rezerwy i zwolnieniem z wojska powierzam dowódcy wojsk lądowych.

7) Szeregowym, przeniesionym na podstawie tego rozkazu do rezerwy i zwolnionym z wojska — nie należy się, za wyjątkiem należnego żołdu, ani odprawa, ani ubranie cywilne, ponieważ nie pełnili służby w czasie wojny, a do

odbywania zasadniczej służby wojskowej zostali powołani w czasie pokoju.

Dowódcy jednostek udzielią szeregowym przed zwolnieniem z wojska przepustek, celem przywiezienia ubrań cywilnych.

8) Rejonowe Komendy Uzupelnień, zgodnie z rozkazem ministerstwa obrony narodowej — departament poboru i uzupelnień, Nr. 1447-k-II, z dnia 28 sty-

cznia 1947 r. zapewnia szeregowym, przeniesionym do rezerwy i zwolnionym z wojska, otrzymanie odpowiedniej pracy w miejscu zamieszkania.

9) O wykonaniu rozkazu dowódca wojsk lądowych zamelduje w terminie do dnia 31 marca 1948 r.

Minister Obrony Narodowej
(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski.

Rumuńska Partia Robotnicza

zjednoczyła w swych szeregach socjalistów i komunistów rumuńskich

BUKARESZT (PAP) — W drugim dniu kongresu połączeniowego rumuńskich partii robotniczych przemawiali w dalszym ciągu delegaci zagraniczni.

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej zabrał głos Edward Ochab.

Następnie odbyły się wybory do władz Rumuńskiej Partii Robotniczej. Do Komitetu Centralnego weszło 40-tu czołowych działaczy obu partii robotniczych z Anną Pauker, Georgiu Dajem, Teohari Georgescu, Wasile Luca,

Radaceanu, Pasem i innym na czele.

Po odczytaniu rezolucji kongresowej, obejmującej całokształt zagadnień, interesujących rumuńską klasę robotniczą, zabrała głos minister spraw zagranicznych, Anna Pauker, która w entuzjastycznie przyjętym przemówieniu przedstawiła znaczenie kongresu na tle sytuacji międzynarodowej dla międzynarodowego ruchu robotniczego oraz nakreśliła zadania, jakie stoją przed członkami nowej partii w ramach ustroju ludowego Rumunii.



Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad barbarzyńskim hitleryzmem — pozwoliło wyniszczonym ludom Europy przystąpić do odbudowy straszliwych zniszczeń wojennych.

ZSRR — gwarantem trwałego pokoju

i bezpieczeństwa wszystkich narodów

Rozkaz radzieckiego ministra spraw wojskowych — marszałka Bułganina — w 30-tą rocznicę Armii Radzieckiej

MOSKWA, PAP. — Z okazji 30-tej rocznicy istnienia Armii Radzieckiej minister Spraw Wojskowych ZSRR marszałek Bułganin wydał rozkaz dzienny następującej treści:

„W ciągu 30 lat swego istnienia radzieckie siły zbrojne osiągnęły wspaniałe postępy. Cała ich historia stanowi jaskrawy przykład bezgranicznego poświęcenia się dla narodu i ojczyzny, dla wielkiej i zwycięskiej sprawy Lenina-Stalina.

W ciężkim okresie zagranicznej interwencji wojskowej i wojny domowej nasza armia

rozgromiła zjednoczone siły międzynarodowej i krajowej rewolucji oraz umożliwiła narodowi radzieckiemu przystąpienie do pokojowego budownictwa socjalistycznego.

W latach tego budownictwa armia i flota radziecka czuwały nad bezpieczeństwem narodu radzieckiego.

Potęgą armii i floty wojennej ZSRR wystąpiła z całą siłą w okresie wielkiej wojny ojczyźnianej przeciwko Niemcom faszystowskim i ich sojusznikom. W twardej walce radzieckie siły zbrojne rozgromiły niemiecką armię faszystowską i powaliły hitle-

rowskie Niemcy. Ten sam los spotkał również imperialistyczną Japonię.

Armia Radziecka i flota wojenna zwyciężyły dlatego, że w swej walce opierały się na potęgę radzieckiego państwa socjalistycznego i naszego narodu. Od zarania powstania naszej armii naród radziecki dba o nią, otacza ją opieką i miłością oraz zaopatruje we wszystko, czego jej potrzeba.

Źródłem potęgi radzieckich sił zbrojnych jest mądre kierownictwo sprawowane przez partię komunistyczną.

Nasze siły zbrojne odniosły zwycięstwo, ponieważ dysponują wysoce doświadczonymi, zaprawionymi w bojach kadrami wojskowymi, które opanowały najnowocześniejsze zdobycze nauki i techniki wojskowej. Od chwili powstania naszej armii lotnictwa i floty generalissimus Stalin bezustannie troszczył się o ich konsolidację, rozwój i podniesienie potęgi bojowej.

30 rocznicę istnienia naszych sił zbrojnych zamieszkuje Związek Radziecki narody obchodzą w warunkach pomyślnej walki o wykonanie planu 5 letniego w ciągu 4 lat.

Nie wolno nam jednak zapominać, że jak długo istnieje imperializm, tak długo będzie zagrażała naszej ojczyźnie agresja zzewnątrz.

Związek Radziecki konsekwentnie wciela w życie swą politykę zagraniczną, którą cechuje miłowanie pokoju. ZSRR kroczy w awangardzie sił postępu, walczących o trwały pokój demokratyczny i o bezpieczeństwo wszystkich narodów. Tę słuszną politykę zagraniczną Stalina popierają państwa demokracji ludowej, zwolennicy pokoju i wolności na całym świecie. Na straży tej polityki stoją nasze siły zbrojne.

W okresie powojennym radzieckie siły zbrojne osiągnęły poważne sukcesy w dziedzinie dalszego podniesienia przygotowania bojowego i rozszerzenia wiedzy politycznej. Nie powinno to jednak być powodem spoczywania na laurach.

W 30 rocznicę powstania radzieckiej armii i floty rozkazuję oddać w dniu 23 lutego salwy na jej cześć w Moskwie oraz innych miastach Związku Radzieckiego.

Udaremniony zamach stanu w Czechosłowacji

Czeska partia narodowo-socialistyczna planowała zagarnięcie siłą władzy w państwie

PRAGA PAP. — Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło w poniedziałek komunikat urzędowy, w którym donosi, że dzięki czujności organów bezpieczeństwa i organów ministerstwa obrony narodowej udaremniony został plan zbrojnego zamachu stanu, przygotowany przez czeską partię narodowo - socjalistyczną. Plan ten był opracowany do najdrobniejszych szczegółów. Wykonanie planu miało nastąpić za pomocą narodowo - socjalistycznych komisji zbrojnych, które bezpośrednio po dymisji mini-

strów opozycyjnych stronnictw politycznych dokonać miały przewrotu i ująć całkowitą władzę w swoje ręce.

W nocy z dnia 22 na 23 bm. wojskowe i cywilne władze bezpieczeństwa wykryły plan zamachu i skonfiskowały obfity materiał dowodowy.

W związku z tym w Pradze aresztowano 2 oficerów armii czechosłowackiej (kapitan sztabu generalnego Teichmann i kapitan sztabu generalnego J. Nemeck), niektórych członków czeskiej partii narodowo - socjalistycznej oraz szereg innych osób cywilnych. W mieszkaniach obu wymienionych oficerów znaleziono broń i materiał pisemny, świadczący niezbicie o tym, że przedstawiciele partii narodo-

wo - socjalistycznej usiłowali dokonać zamachu, obsadzić urzędy i wywołać bratobójczą wojnę domową.

Jak wykazały dochodzenia wstępne, kapitan Teichmann miał przy pomocy oddanych sobie ludzi obsadzić gmach radia czechosłowackiego. W razie niepowodzenia tej akcji, planowano uszkodzenie instalacji radiowych.

O wykrytym zamachu i planach partii narodowo - socjalistycznej poinformował Prezydenta Republiki minister spraw wewnętrznych Nosek.

PRAGA PAP. — Zapowiedziane na wtorek 24 bm. plenarne posiedzenie czechosłowackiego zgromadzenia narodowego zostało odwołane.

Anglia ↔ Argentyna

wydzierają sobie nawzajem wyspy Falklandzkie

NOWY JORK PAP. — Według informacji z Buenos Aires, eskadra argentyńska, złożona z krążowników „Almirante Brown” i „Veinticinco Mayo”, zarzuciła kotwicę przy wyspie Deception, należącej do Archipelagu Południowo-Szelandzkiego, objętego również rozstrzeżeniami brytyjskimi. Kontrołpedowce argentyńskie zawinęły do brzegów wyspy Melchior,

należącej do tegoż archipelagu.

Z drugiej strony, jak donoszą z Londynu, premier Attlee zapowiedział w Izbie Gmin, że w najbliższym czasie krążownik brytyjski „Nigeria” przybędzie do wysp Falklandzkich. Jednocześnie premier Attlee stwierdził, że rząd brytyjski nie da się odepchnąć od wód podbiegunowych.

Z ostatniej chwili

Gottwald tworzy nowy rząd

PRAGA (Obsł. wł.) — Wczoraj wieczorem na zebraniu przedstawiciele partii politycznych premier Gottwald oświadczył, że w ciągu ostatnich 48 godzin doszło do zbliżenia poglądów między nim a prezydentem Beneszem. Premier sądzi, że po odhyciu narad z przewodcami politycznymi prezydent z pewnością zatwierdzi nową listę ministrów, którą premier ma mu przedłożyć.

Święto Armii Radzieckiej

MOSKWA PAP. — W całym Związku Radzieckim odbyły się w dniu 23 bm. uroczyste obchody 30-lecia Armii Radzieckiej. W teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się wielka akademia, zorganizowana przez ministerstwo sił zbrojnych, radę moskiewską i organy partyjne.

Uroczyste akademie odbyły się również w stolicach republik związkowych, w Leningradzie, w Charkowie i innych wielkich ośrodkach ZSRR.

WARSZAWA PAP. — 23 lutego, br. w dniu święta Armii Radzieckiej, przy pomnikach braterstwa broni i wdzięczności Armii Radzieckiej, w Warszawie zaciągnięte zostały wojsko we warty honorowe.

W godzinach rannych i południowych delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych oraz grupy młodzieży szkolnej i akademickiej z pocztami sztandarowymi zdążyły ze wszystkich dzielnic miasta do stóp obu pomników, aby przez złożenie wieńców oddać hołd bohaterom żołnierzom radzieckim, którzy wspólnie z żołnierzami polskimi wywalczyli Polsce wolność

O godz. 16.30 w sali „Roma” odbyła się uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu 30-lecia Armii Radzieckiej.

Na akademii przybyli: przedstawiciele Sejmu Ustawodawczego R. P. z wicemarszałkiem Zambrowskim, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami Gomulką i Korzyckim, generałowie i oficerowie wojska polskiego z ministrem obrony narodowej marszałkiem Żymierskim, członkowie korpusu dyplomatycznego itd.

Anglicy zaopatrują w broń Arabów oświadcza Agencja Żydowska — w memoriale do ONZ

NOWY JORK (PAP) — Agencja Żydowska przesłała do Generalnego Sekretariatu ONZ memorandum, w którym omawia obecną sytuację w Palestynie. Najważniejsze punkty tego memorandum są następujące:

1) Arabowie otrzymują posiłki z zagranicy dla utworzenia rozległej organizacji wojskowej, przygotowującej się do koncentrycznego ataku przeciwko Żydom. Dowódcy i wszelkie pokroju protektorzy arabscy przechodzą swobodnie granicę z władzą brytyjskich władz wojskowych i policyjnych.

2) Anglicy nadal dostarczają broń krajom arabskim, podczas gdy żydowska ludność Palestyny natrafia na wielkie trudności w organizowaniu własnej obrony.

3) Wielu obrońców z organizacji Haganah władze brytyjskie aresztowały, zabijając kilku z nich, podczas gdy napastnicy arabscy korzystają w dalszym ciągu z wolności.

4) Władze brytyjskie nie podjęły akcji, po ostrzeżeniu żydowskim, przeciwko 700 uzbrojonym Arabom, którzy skoncentrowali się na pograniczu Palestyny i Transjordanii.

5) Władze brytyjskie często wzywały Żydów do opuszczenia zamieszkałych przez nich osiedli oraz wycofania się z zajmowanych pozycji, jakkolwiek nie ustąpiło niebezpieczeństwo akcji arabskiej.

6) Arabowie umieścili zbrojne posterunki przy wejściach, prowadzących do starej dzielnicy Jeruzolimy, w której znajdowało się półtora tysiąca Żydów. Anglicy, udający się do tej dzielnicy, otrzymują przepustki od wysokiego komitetu arabskiego.

7) Stwierdzono w szeregu wypadków, że akcja brytyjska przeciwko Haganah oznaczała bezpośrednią pomoc dla napastników arabskich.

8) Jakkolwiek wysoki komitet arabski nie ukrywa swoich zamierzeń w Palestynie, ze strony brytyjskiej pozostawia się Arabom całkowitą swobodę działania.

9) Władze brytyjskie nie podjęły żadnych skutecznych zarządzeń, celem niedopuszczenia do infiltracji arabskiej przez granicę, lecz równocześnie zdecydowały się na kosztowną akcję zarówno dyplomatyczną, jak i wojskową, celem uniemożliwienia wjazdu do Palestyny żydowskim ofiarom prześladowań hitlerowskich.

10) Odmowa władz brytyjskich wyrażenia zgody na podjęcie przygotowań w kierunku stworzenia milicji dla przyszłego państwa żydowskiego stwarza jak najgorsze warunki bezpieczeństwa dla ludności żydowskiej.

11) Władze brytyjskie zachowują neutralność względnie interweniują w sposób nieskuteczny w wypadkach napaści i morderstw, dokonywanych przez Arabów na Żydach.

Sukcesy chińskiej armii ludowej Koncentryczny atak na bazy wojsenne Czang-Kai-Szeka

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że według wiadomości, tamtejszej prasy, oddziały chińskiej armii ludowej wkroczyły do miasta Penhsi, ważnego ośrodka przemysłowego, położonego 60 km na południowy wschód od Mukdenu. Inne oddziały zajęły miasto Faku, 70 km na północny zachód od Mukdenu. Znaczne siły armii ludowej posuwają się z dużego centrum metalurgicznego Anszan w kierunku portu Singow, który służy wojskom Czang-Kai-Szeka za bazę wojenną.

dla utworzenia rozległej organizacji wojskowej, przygotowującej się do koncentrycznego ataku przeciwko Żydom. Dowódcy i wszelkie pokroju protektorzy arabscy przechodzą swobodnie granicę z władzą brytyjskich władz wojskowych i policyjnych.

Koleżance STANISŁAWIE ZAKRZEWSKIEJ z powodu zgonu Jej MEZA

Stefana Zakrzewskiego

składa wyrazy najgłębszego współczucia

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Ważne uchwały WK PPS w Łodzi w sprawie jednolitego frontu Ustąpienie H. Wachowicza. Nowe władze partyjne

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej z udziałem przedstawicieli CKW PPS: wiceprzewodniczącego CKW tow. Adama KURYŁOWICZA, sekretarzy CKW tow. Tadeusza CWIKA i Włodzimierza RECZKA oraz pełnomocnika CKW na okręg łódzki, tow. Adama DĄBA.

Wojewódzki Komitet ukonstytuował się jednomyślnie uchwałą w sposób następujący: przewodniczącym tow. DUNIĄK Stanisław, zastępcy przewodniczącego tow. KARA-CZEWSKI Artur, ANDRZEJAK Edward i NAJDER Bolesław, I sekretarz tow. STAWIŃSKI Wincenty, sekretarza WK tow. KARBO-WIAK Jan, SIWECKI Zygmunt i GLOWACKI Lucjan, skarbnik tow. KRUPA-SKIBIŃSKI Jan, członek prezydium tow. SZWEMBERG Kazimierz.

Po wysłuchaniu sprawozdań i referatu oraz w wyniku obszernej dyskusji plenum Wojewódzkiego Komitetu powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi stawia przed wszystkimi członkami organizacji następujące zadania, które powinny decydować o obliczu i roli PPS na terenie Łodzi i województwa łódzkiego:

1) pogłębienie i utrwalenie świadomości znaczenia jednolitego frontu.

Organizacja nasza kieruje się oceną XXVII Kongresu, który mówi, że „polityka wahań, polityka odskoków od linii, świadczyłyby, że Partia unosi się na fali wydarzeń, a nie kształtuje świadomie wypracowanego programu. Partia nie byłaby wówczas współtwórcą rzeczywistości”.

2) wzmocnienie zdecydowanej walki z niebezpieczeństwem prawicowym, z niedobitkami WRN-owskimi, które w dalszym ciągu usiłują podkopywać wiarę w jednolity front oraz zwiększenie czujności klasowej na odcinku walki z wszelkimi formami reakcji, która działa również na terenie klasy robotniczej województwa łódzkiego.

3) podniesienie i ideologicznego i politycznego poziomu członków Partii, jako nieodzownego elementu skutecznej walki o socjalizm.

4) pogłębienie wzajemnego zaufania w działaniu i współpracy PPS i PPR. Zaufanie to wzbudzić może tylko konsekwentna realizacja jednolitego frontu, na wszystkich odcinkach naszego życia politycznego, gospodarczego, zawodowego i kulturalnego.

5) wzmocnienie poczucia odpowiedzialności wszystkich towarzyszy za realizację wskazań władz naczelnych Polskiej Partii Socjalistycznej.

6) rozwinięcie inicjatywy członków Partii we wszystkich ogniwach organizacyjnych w dziedzinie gospodarczej.

Organizacja nasza musi:

a) przodować w inicjatywie organizowania walki o zwiększenie wydajności pracy, przeprowadzać akcję uświadamiającą o znaczeniu wzmocnienia produkcji, rozwoju naszych sił wytwórczych, decydujących o rozwiązaniu problemu aprowizacji i poprawie bytu materialnego mas pracujących;

b) każdy członek Partii ma obowiązek znać plany produkcyjne swego warsztatu pracy i wносить inicjatywę w realizację tego planu. Każdy członek Partii powinien przejawiać troskę o obniżenie kosztów produkcji, o podniesienie ilości i jakości produkcji, o rozwinięcie wynalazczości, ulepszenie techniczne warsztatu, o dobrą organizację pracy.

Każdy członek Partii powinien ujawnić inicjatywę w wynajdywaniu środków i usprawnień, które prowadzą do poprawy warunków pracy i bytu klasy robotniczej, powinien walczyć z wszelkiego rodzaju przejawami nadużyć, korupcji i marnotrawstwa.

Organizacje partyjne powinny prowadzić walkę z demagogią polegającą na wysuwaniu takich zadań poprawienia bytu mas pracujących, które nie są jeszcze możliwe na tym etapie do zrealizowania:

c) każdy członek Partii i wszystkie ogniw partyjne powinny przodować w organizowaniu współzawodnictwa pracy. Wszystkie formy współzawodnictwa należy przeanalizować i najlepsze z nich stosować w masowej akcji walki o wydajność pracy organizowanej od dołu, a planowanej wspólnie z kierownictwem wytwórczym.

7) Wzmocnienie inicjatywy członków Polskiej Partii Socjalistycznej i wszystkich ogniw organizacyjnych na odcinku szerzenia oświaty i kultury, zadanie upowszechnienia kultury, udostępnienia jej najszerszym masom województwa łódzkiego i wypełnienia kultury mas treścią socjalistyczną, powinno stanowić jedną z głównych naszych trosk.

Komunikat Okręgowej Komisji Związków Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi przypomnia, że w dniu 25-go lutego br. o godzinie 16-ej w sali Centralnej Świątlicy Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przemysłu Budowlanego w Łodzi, ul. Nawrot Nr 23, odbędzie się konferencja wszystkich Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych z terenu m. Łodzi, z następującym porządkiem obrad:

- 1. Referat „Jedność klasy robotniczej i próby jej rozbitcia w państwach o ustroju kapitalistycznym”.
2. Sprawy organizacyjne
3. Dyskusja.
4. Wolne wnioski.
Obecność wszystkich Zarządów obowiązkowa.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi

„POLONIA”
Początek seansów:
W dni powszednie: 15, 17, 19, 21
W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21
Produkcja: „Mosfilm”
Eksploatacja: PP. Film Polski
1277k
DZIS PREMIERA!
Komedia muzyczna produkcji radzieckiej
„DWAJ PANOWIE F”
„STAROŚWIECKI WODEWIL”
W rolach głównych:
MAKSYM STRAUCH, HELENA SZWECOWA
Mikołaj GRYCENKO, Sergiusz STOLAROW
Reżyser: IGOR SAWCZENKO
Muzyka: SERGIUSZ POTONKIJ



LEONID SOŁOWIEW
PRZYGODY NASREDINA
PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN
Czasem lekkie wiaterek przynosił z sąsiednich stoisk, gdzie sprzedawali perfumy, olejek różany, ambre, muszkata i inne pachnidła — mocną falę wonności; z boku mieściły się kolorowe, wzorzyste, różnobarwne stoiska, ozdobione dywanami z Persji, z Damaszku, tekińskimi i kaszgarskimi narzutami, barwnymi pomponami, drogimi i tanimi. Dla koni zwykłej lub szlachetnej krwi. Po tym Chodża Nasredin minął stoiska z jedwabiami, siódlami, bronią, barwikami, wreszcie rynek niewolników, dwór, gdzie zwieszono wełnę — a wszystko to było dopiero początkiem wielkiego rynku. Dalej ciągnęły się jeszcze setki rzędów ze stoiskami, a im głębiej wciskał się w tłum Chodża Nasredin, tym prężniej krzyżeli, kłócili się i handlowali wszyscy dookoła. Tak! To był wczoraj ten sam targ, słynny

i niezrównany rynek bucharski, równego któremu nie posiadał ani Damaszek, ani nawet Bagdad.

Ale oto rzędy ze stoiskami skończyły się i oczom Chodży Nasredina ukazał się pałac emira, otoczony wysoką ścianą ze strzelnicami i zębatego wierzchem. Cztery wieże w rogach były zręcznie ozdobione kolorową mozaiką, nad którą przez długie lata trudzili się arabscy i perscy mistrzowie.

Przed bramami pałacu spostrzegł kolorowy tabor. W cieniu zdartych namiotów na matach trzciniowych siedzieli i leżeli ludzie zmęczeni spiekotą. Siedzieli tam samotni i z rodzinami. Kobiety kłósały niemowlęta, gotowały w kottach strawe, reperowały podarte płaszcze i kołdry; napwół góle dzieciaki krzyczały bily się i padały, odwracając często w

stronę pałacu tę część ciała, której nie wypada oglądać. Mężczyźni spali, albo rozmawiali pomiędzy sobą siedząc wokół czajników...

— „Ehe! Ci ludzie tutaj widocznie mieszkają nie pierwszy dzień!” — pomyślał Chodża Nasredin.

Dwaj zwrócili na siebie jego uwagę: łysy i brodaty. Leżeli wprost na gołej ziemi, a pomiędzy nimi do topornego kołka przywiązana była biała koza, taka chuda, że zębra jej mogły być aż dech chwili przerwać wytartą skórę. Z żalnym bekiem obgryzała kołek, objędzony już do połowy.

Chodża Nasredin był ogromnie ciekawy, więc nie mógł się powstrzymać od pytania:

— Pokój wam mieszkańcy szlachetnej Buchary! Proszę powiedzieć mi, czy już dawno przeszliście do cygańskiego stanu?

— O wędrowcze, nie śmieję się z nami — odpowiedział brodaty — Nie jesteśmy cyganami, jesteśmy takimż dobrymi muzułmanami, jak i ty!

— Jeżeli jesteście dobrymi muzułmanami, to dlaczego nie siedzicie w domu? Na co czekacie przed pałacem?

— Oczekujemy sprawiedliwego i miłostliwego sądu emira, naszego pana i władcy, który blaskiem swoim zaćmiewa nawet słońce.

— Tak! — odrzekł Chodża Nasredin nie ukrywając ironii. — I czy dawno już tak czekacie na sprawiedliwy i miłostliwy sąd emira, waszego pana i władcy, który blaskiem swoim zaćmiewa nawet słońce?

— Czekamy już szósty tydzień, o wędrowcze! — odpowiedział łysy. — Ten oto brodaty pieniacz — to mój starszy brat. Ojciec nasz zmarł i pozostawił nam skromny spadek; — podzieliliśmy wszystko prócz kozy. Niech emir rozsądzi do kogo ją ona należeć!

— Ale gdzież jest pozostały majątek który przypadł wam w spadku?

— O wędrowcze! Czekamy już 5-ty tydzień! — wtrącił się łysy. — Ten brodaty pieniacz, niechaj będzie pokarany przez Allacha, niechaj szatan shańbi jego łóżce — ten brodaty pieniacz — to mój starszy brat. Ojciec nasz zmarł i pozostawił nam skromny spadek: podzieliliśmy między sobą wszystko prócz kozy; niechaj emir rozsądzi do którego z nas ma ona należeć

To i owo

„Niech żyje, żyje nam“

Przyjaciel mój, Kazio, postawił mi niedawno dziwne, prośbę was, pytanie. — Słuchaj — powiada — jak ci się zdaje, czego ześmy się nauczyli po wojnie? — Budować na srebrach! — odparłem bez wahania. — To też — zgodził się Kazio — ale poza tym? — Dokumentować wkład — rzucłem nie wiele się namyślając. — Oczywiście — potwierdził przyjaciel — lecz cóż jeszcze? — Utrwalić wieź! — wykrzyknęłam z zapalem. — Bez wątpienia — kiwnął głową Kazio — a ponadto?

Ponieważ tym razem odpowiedź moja nie była natychmiastowa, Kazio z ową zadumą filozoficzną, która cechuje zawodowych filatelistów, podał mi komunikat następującej treści: „Komitet Organizacyjny obchodu 3-lecia Komitetów Domowych w Łodzi zawiadamia, że w dniu 29 lutego br. odbędą się uroczystości i akademie ku czci Komitetów Domowych... W dniu tym wręczona zostanie na ręce przedstawicieli władz miejskich Księga Pamiątkowa pracy społeczno - administracyjnej Komitetów Domowych w Łodzi, za okres 1945-1948, obejmująca wszystkie dotychczasowe osiągnięcia Komitetów Domowych w zakresie administracyjnej opieki nad nieruchomościami, gospodarki lokalami oraz akcji charytatywnej... A więc, Komitety Domowe, nie kłapijcie się w wykazaniu swego dorobku, dla dobra...“

— No już wiesz? — zagadnął Kazio, gdy przeczytałem cały komunikat K.D.

— Tak jest — odrzekłem. — Nauczyliśmy się obejmować osiągnięcia i nie kłapiemy się w wykazywaniu swego dorobku dla dobra! Nauczyliśmy się obchodzić!

— Otóż to — mruknął Kazio. — Nauczyliśmy się obchodzić. Właśnie.

Ponieważ w mruknięciu przyjaciela zaobserwowałem nutkę, że tak powiem, sceptyczną, zapytałem go z niepokojem, czyżby miał coś przeciw naszym Komitetom Domowym?

— Nie — odparł Kazio — nie to, żebym coś miał, ale wydaje mi się, że wystawianie sobie samemu Księgi Pamiątkowej to trochę nie bardzo. LOKATORZY powinni Komitetom laurki wypisać... No, i z obchodem ku czci też nie wypada się tak śpieszyć. To nie rocznica Planu Trzyletniego. I w ogóle wiele słowotrzyszeń powinno brać przykład ze... Związków Małżeńskich. Praca w „Instytucji“ małżeństwa, jak wiadomo, b. trudna i odpowiedzialna, a jubileusze rzadkie, bardzo rzadkie. Aż 25 lat trzeba czekać na „srebrne wesela“, 50 — na „złote“... E. Tam.

Potężny ośrodek przemysłu wełnianego Polski

Praca wre w Bielsku i Białej

12 tys. 518 pracowników w 26 zakładach fabrycznych (Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Jak pracują i jakie osiągają wyniki włókniarze w innych ośrodkach przemysłowych? Jak rozwija się ruch współzawodnictwa w całym przemyśle włókienniczym?

Te i tym podobne sprawy stanowią niewątpliwie przedmiot zainteresowania włókniarzy łódzkich. „Głos Robotniczy“, pragnąc poinformować swych Czytelników — wysłał korespondentów do wszystkich włókienniczych ośrodków przemysłowych. Niedawno drukowaliśmy cykl artykułów z Częstochowy. Poniżej zamieszczamy pierwszą z nowego cyklu — korespondencję z Bielska.

Ocałokształcie sytuacji na odcinku przemysłu wełnianego w Bielsku i Białej informuje specjalnego wysłannika naszego pisma mgr tow. Patyczek, piastujący stanowisko kierownika Wydziału Ogólnego Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego na tym terenie.

— Znajdujemy się obecnie w stadium pewnej reorganizacji — oznajmia na wstępie rozmowy tow. Patyczek. — Istniejące do medawna Zjednoczenie zostało obecnie przekształcone w Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 14. W praktyce ta zmiana oznacza, że przechodzimy na typ Zjednoczenia o nastawieniu wybitnie produkcyjnym. Odebrano się to kosztem zmniejszenia aparatu lokalnej administracji, zgrupowaniem go raczej w centrali.

Obecnie zakłady nasze zatrudniają 12 tysięcy 518 pracowników. 10 procent z tej ogólnej liczby stanowią pracownicy umysłowi, reszta — to robotnicy. W chwili bieżącej podlega nam bezpośrednio 26 zakładów fabrycznych. Ściśle mówiąc — 24 fabryki sukna oraz 2 fabryki waty krawieckiej i wataliny. Oddaliśmy jedną przedziałnię do Zakładów Nr 7 w Sosnowcu.

Gdy mówimy o planie, najlepiej jest sięgnąć po konkretne liczby. Wykonania planu produkcyjnego w styczniu bieżącego roku przedstawia się w sposób następujący: przedziałnie wykonały plan w ponad 112 procentach, lokalnie w ponad 108 proc. w metrach, a w powyższej 110 procentach w watach. Rezultaty te niewątpliwie zawdzięczamy rosnącej na terenie naszych zakładów akcji współzawodnictwa. Od momentu rozpoczęcia wyścigu pracy w na-

Dokąd wiodą Francję rządu Schumana?

Raj dla spekulantów - piekło dla ludzi pracy

Wychodzący w Paryżu dziennik „Action“ zamieszcza poniższy artykuł, płaora Alberta Bayet, w dosadny sposób charakteryzujący drogę, prowadzącą w otchłań chaosu i nędzy, po której wiodą dzisiejszą Francję rządy Schumana i innych służalców dolara.

Akt pierwszy: zniesienie kontroli cen; akt drugi: dewaluacja; akt trzeci: wolny handel dewizami; akt czwarty: niższa płaca; akt piąty: wycofanie banknotów pięćdziesięciu miliona. Miała to być sztuka wesoła. Komedja z happy-endem. Obiecywano, że po niej Francuzi będą weseli i bardziej zadowoleni z życia. Ale nieoczekiwanie znów pośniosła się kurtyna. Nastąpił akt szósty zwyczajka cen. Rząd oświadcza, że nie chciał tego, cho-

dziło mu tylko o wzbudzenie „zaufania“ Tym czasem... Przypuścmy, że chciał doprowadzić do katastrofy. Czy obralby inne metody działania?

Weźmy dla przykładu hasło „zniesienia kontroli cen“. Wolność handlu, na którą dał się „nabrać“ radykałowie. Powiadał: „Niech każdy sprzedaje jak mu się żywnie podoba, a ceny spadną. Wiadomo ludziom, że ta metoda ma cudotwórcze własności, że wszystko gwałtownie potanieje.

Będziemy mieli więcej cennego surowca Współzawodnictwo w akcji siewnej lnu

Wśród roszarni, zajmujących się kontraktowaniem lnu i konopi, najlepsze rezultaty osiągnęła na razie roszarnia lnu w Sędziszawie, która już na dzień 15 lutego zakontraktowała 738 ha, co stanowiło 147,6 proc. planu.

Poza tym wykonały do tej pory z nadwyżką plan kontraktowania roszarnie w Palkowicach (126 procent), w Toruniu (120 proc.), w Wiesinie (108 proc.), w Sokółce (107 proc.) i w Żyrardowie (123 procent).

Roszarnia w Żyrardowie zobowiązała się do wykonania planu w 150 proc., a roszar-

nia w Sępólnie postanowiła przekroczyć plan nakreślony dla niej o 40 procent. Również „Toruń“ zobowiązał się do wykonania planu w 150 proc.

Roszarnia w Białogrodzie wezwała do współzawodnictwa zakłady w Kószalinie.

Ruch współzawodnictwa wśród roszarni lnu i konopi szery się coraz bardziej. Ale trzeba pamiętać, że każdy dodatkowy hektar wzięty pod uprawę lnu uniezależnia nas od zagranicy i oszczędza nam dewizy.

Najlepsze wyniki wykazują na razie roszarnie w Gorzowie i Radogoszczu.

Program radiowy na dziś

12.03 Wiadomości połudn.; 12.08 Przegląd prasy stołecznej; 12.13 „Z mikrofonem po kraju“; 12.25 Koncert rozrywkowy; 12.50 „Wapnowanie gleb“ — pogadanka Inż. A. Szuflety; 13.00 D. c. koncert rozrywkowy; 13.20 Przerwa; 14.00 Edwin Fischer — dyrygent i pianista (płyty); 14.30 „Piosenki ludowe“ — audycja dla dzieci; 14.50 (E) Arie i pieśni; 15.10 (E) „Jabłka i miód w odżywianiu“; 15.20 (E) Wiadomości lokalne; 15.25 (E) Felieton sportowy; 15.30 (E) Pogadanka ERR; 15.40 (E) Rozmaitości; 16.00 Dziennik; 16.25 Kącik szachistów; 16.30 „Gawęda rybacka“; 16.40 Skrzynka techniczna; 16.50 „Ze świata radia“; 16.55 „Eugenia Granet“ — słuchowisko

wg. powieści Balzaka; 17.35 Muzyka popularna; 17.45 RUL — „Obrona maszyny życia“ wykład Doc. Dr. B. Skarżyńskiego; 18.00 „Mozartka muzyczna“; 18.45 „Szalona“; 19.00 Beethoven — Sonata c-moll, op. 111 w wyk. artysty węgierskiego S. Anthala; 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 20.00 Dziennik; 20.40 „Wiosna Ludów w Polsce“ odczyt prof. dr. H. Wereszyckiego; 20.50 (E) Rezerwa; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Koncert Sekstetu PR; 22.45 (E) Koncert życzeń (z. I); 22.58 (E) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 (E) Koncert życzeń (cz. II); 23.59 (E) Zakonczenie audycji i Hymn.

Rację jednak mieli ci, którzy rozumowali, że produkt kosztujący według oficjalnych cen 100 franków, a według czarnorynkowych 300 franków, po zniesieniu kontroli cen będzie sprzedawany legalnie po cenie czarnorynkowej.

A efekt? Ceny skaczą. Rząd „nawarzył piwa“ teraz woła głośno: „Podbijanie cen wzbronione“. Ale czy to pomoże? Uwalając zniesienie kontroli cen z góry przesądza sprawę: było to równoznaczne z wywołaniem drożyzny.

Idźmy dalej. Uchwalenie dewaluacji było krokiem, który oczywiście oznaczał legalizację drożyzny. Zwyczajka cen jeśli nie zostanie zahamowana, pociągnie za sobą inflację t. p. zło, które rzekomo rząd Schumana chciał zwalczyć. A wolny handel dewizami zamienił Francję w gniazdo spekulantów, którzy napłynęli z całej Europy. Szumowiny, pasażerzy z różnych krajów wyruszą na żer do Paryża. Winniemu zdać sobie jasno sprawę z jednego: manipulacje finansowe, chociażby były najsprytniej przemyślane nie rozwiążą kryzysu francuskiego. Jedną jest drogą dla kraju ograbionego, wyniszczonego przez wojnę. Droga ta — to wzmocnienie produkcji.

Zaden naród nie żyje z pieniędzy, ze złota, srebra, czy banknotów. Ludziom potrzebny jest chleb, mięso, jarzyny, owoce, odcze, domy, laboratoria, samochody, książki. Wszystko, co zmierza do wzrostu produkcji tych rzeczy jest ważne i dobre, wszystko, co hamuje produkcję jest szkodliwe dla społeczeństwa.

A to co się dzieje obecnie we Francji wskazuje, że wszystkie poczynania rządu sprzeczne są z interesem narodu.

W krajach demokracji ludowej, które zwiędzialem latem ubiegłego roku, widziałem ludzi żywo interesujących się produkcją. Widziałem inżynierów, majstrów, robotników, którzy współzawodniczyli ze sobą w pracy, by w najkrótszym czasie wykonać „plan“. Widziałem tam nowe domy, fabryki, wyskakujące z ziemi, ugory zaorane, nowe szosy i linie kolejowe.

Oto droga do dobrobytu i odbudowy. Nie magiczne sztuczki z walutą, nie otwieranie handlu dewizami, ale praca, ciężka praca.

Taniec banknotów, żonglowanie dolarami, spekulowanie na giełdzie — to dobre dla pa sożyków, których kieszenie przy takich okazjach pęcznieją. Dla człowieka pracy te machinacje oznaczają głód, nędzę.

Tak dłużej być nie może!

INTERPELACJE

Jak nie należy organizować uroczystości fabrycznych

W niedzielę dnia 8. 2. odbyło się w świetlicy PZPW Nr 3 uroczyste odsłonięcie sztandaru Rady Zakładowej naszej fabryki. Na wspomnianą uroczystość Rada Zakładowa zaprosiła tylko małą grupkę robotników. Reszta gości składała się z Dyrekcji i ludzi z poza naszego terenu. Odsłonięcie sztandaru odbyło się dość uroczysto. Było nawet małe przyjęcie dla zaproszonych gości.

Niestety — my, robotnicy, znamy przebieg naszego święta tylko z opowiadania. Nasuwa się pytanie, czy tak trzeba organizować uroczyste zebranie z okazji odsłonięcia sztandaru Zakładów?

Należałoby połączyć piękne z pożytecznym. Zebranie mogło się odbyć w stołówce — sala jest większa aniżeli świetlicowa — odsłonięcie sztandaru odbyło by się wówczas w obecności wszystkich robotników.

R. Z. robotnicy PZPW Nr 3

Trybuna wolności

strzegaliśmy w porę, jak do nas zbliżył się Borman. Zaczął się przysłuchiwać naszym słowom. W pewnym momencie, stanął między nami i z wyraźną protekcyjną miną położył poufale ręce na ramiona Bernda. Zwrócił się do niego i do mnie, mówiąc intymnym lecz pełnym pewnością siebie głosem. Z początku nikt z nas nie mógł zrozumieć, o co chodzi temu przebiegłemu i straszemu zastępcy Hitlera. Mówił z emfazą o wojskach Wencka. I nagle zawołał pełnym błyskawicznego patosu, głosem klepiąc nas po ramionach:

WYSTĘP BORMANA

„Widzę, że jesteście wiernymi ludźmi! Jesteście niezłomni w swej wierności dla fuhrera. Przebywacie z nim w najcięższych chwilach. Widzę to wszystko i oceniam należycie. Pamiętajcie, chłopcy! Gdy walka zostanie wkrótce zwycięsko zakończona, zajmiecie wysokie stanowiska w państwie, a w nagrodę za wierną służbę — otrzymacie wielkie majątki!“

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

WAWA MASKARADA.

Narada skrócona — wychodzimy z gabinetu. Spotykamy się z pilotką Hanną Reits. Ta odważna kobieta, mająca za ledwie 25 lat, już dwukrotnie usiłowała wywieźć na swym samolocie generała-feldmarszałka von Greima. Ale przez cały ten czas panował tak silny ogień artyleryjski, że za każdym razem trzeba było pozostać. Lecz Reits nie traciła jednak nadziei, że jej to się uda. W godzinach obiadowych odbyła się uroczystość, mająca wymowne znaczenie. Do Hitlera przyprowadzono chłopca. Był to młody watyk chłopak, tonący zupełnie w zbyt obszernym dla niego mundurze. Wyglądał w nim, jak w maskaradowym stroju, dowództwo oświadczyło, iż ten chłopak własnoręcznie unieszkodliwił czołg rosyjski. Gdy go przedstawiono Hitlerowi,

fuhrer z wielką pompą i emfazą przypiał Żelazny Krzyż do jego munduru, a potem posłał to dziecko znów do bezmyślnej walki na ulicach stolicy.

Ten drobny napózór epizod wywarł na nas wszystkich wielkie wrażenie. Jako starzy doświadczonym bojowym żołnierzom byliśmy dotknięci bezmyślnością i okrucieństwem tej sceny. Zyliliśmy zbyt długo je dnym życiem z armią czynną, aby nie zrozumieć iż podobny akt — to po prostu obniżenie godności żołnierza, a zarazem wyraz największego pozbawionego wszelkiego sensu okrucieństwa.

Rozmawialiśmy dość głośno między sobą na ten temat, gdy wracaliśmy z narady. Było nas trzech, Berndt, Weiss i ja. Byliśmy tak zaabsorbowani naszą rozmową, iż nawet nie spo-



La co zginął Sierioża

Niemcy wpadli do wsi, jak stado dzikich wilków, strzelając naoslep do ludzi. Kto mógł, uciekał w pole, poza oplotkami, za olszynką — by dopaść czym prędzej zbawczego lasu.

Gdy się mały Sierioża przebudził — we wsi było cicho i pusto, nawet stary pies Baryń leżał pod topolą postrzelony niemiecką kulą.

Popatrzył Sierioża na opustoszałą wioskę, na pozabijanych ludzi i pobladł. Podbródek zaczął mu się trząść, jak za wsze, gdy mu się zbierało na płacz.

— Pójdę chyba do lasu, do wujka Wania — powiedział do siebie cicho. Ciocia Tania pewnie już ugotowała obiad.

Drogę do lasu znał dobrze. Chociaż się już zmierzchało powoli — Sierioża biegł truchcikiem w stronę wielkiego boru, co stał milczący tuż za wsią. Przez znajome dróżki, przez zarośla i jary, przez wykroty wiekowych pni — biegł mały Sierioża do wujka Wania, zwanego zdrobniale przez wszystkie dzieci Wanią.

Nagle tuż obok wielkiego dębu ktoś go schwycił za kark i uniósł do góry:

— Ty szkrabie, dokąd idziesz?

— Do wujka Wania — odpowiedział śmiało, bo poznał „swojego człowieka” zakutanego w watowany kubrak.

Nie przestraszył się groźnej broni, tkwiącej za pasem „swojaka”. To przecież nie był Niemiec.

— Ty skąd? — pytał dalej marsowy wojak.

— Ja ze wsi.

Żołnierz wziął chłopaka na ręce i pobiegł szybko w kierunku kurnej chaty, gdzie mieszkał wujko Wania — leśniczy. Tam ujrzał Sieriożę jeszcze innych ludzi w groźnych papachach na głowach. Wszyscy byli uzbrojeni w automaty. Postawiono go przed dowódcą. Chłopak musiał dokładnie opowiedzieć co się działo tego dnia we wsi, jak Niemcy mordowali ludzi, jak zabrali wszystkie kobiety w daleki świat.

Wuj Wania był między wojakami. Ciotka Tania miała również broń. Sierioża otwierał szeroko oczy i patrzył na tych swojaków, którzy poszli do lasu przed strasznym wrogiem, co morduje niewinnych starców i dzieci.

Tak dostał się Sierioża do partyzanckiego oddziału. Mały był, jak rak rzeczny, ale go wszyscy lubili, przepadali za nim. Podczas długiego marszu, podczas „przenosin” z miejsca na miejsce, — brali go na barana, by się nie przemęczał. Ile to godzin spał na starym wózku, okutany w skóry baranie.

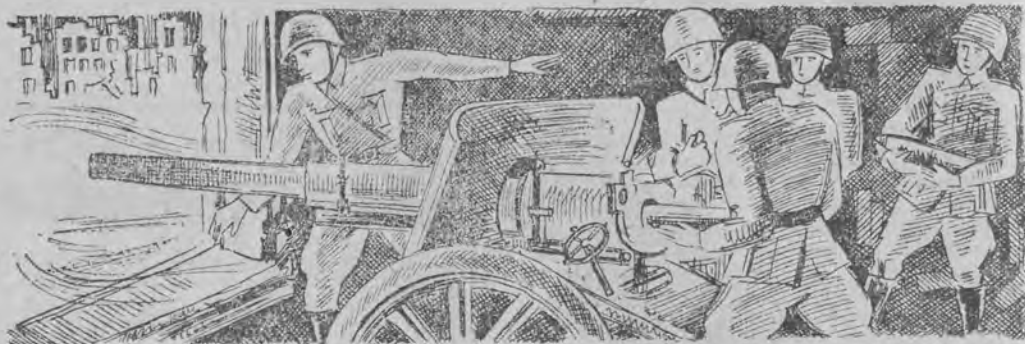
Dowódca Trofan był zadowolony ze swojego „partyzanta”, bo chłopak oddawał rzeczywiście niezwykle usługi oddziałom walczącym z najeźdźcą. Był mały — więc go wsadzano do dziupli przydrożnych, dawano mu do ręki słuchawkę polowego telefonu, a on patrzył na drogę godzinami, walcząc nieraz ze snem — by donosić natychmiast do lasu, ile wroga maszeruje z sobą na wschód, pod Stalingrad. Podkradał się na drogi — ciągnąc za sobą na saneczkach płaskie miny, które zagrzebywał

Po zdobyciu Warszawy wszystko zaczęło się dziać jak w czarodziejskiej bajce. Niemcy wiali nie mając czasu obejrzeć się za siebie, a gazeta frontowa „Zwycięzcy” przynosiła codziennie cały szereg nazw miast, miasteczek i wiosek polskich, wyzwolonych spod niewoli okupanta. Hej! — ileż to razy izawily się znów „od mrozu” oczy Zajacom i innym żołnierzom, gdy na spotkanie im wychodzili ludziska śmiejąc się beztrudno i radośnie po raz pierwszy od tylu lat. A wojsko nasze i wojsko rosyjskie szło dalej, jak burza, jak wiatr i wymiatało Niemców z Polski niby zeschnięte liście.

Stary Zajac, w nielicznych chwilach odpoczynku, sięgał do pugilaresu otrzymanego na pamiątkę od ojca i wyjmował zeń pozostałości karteluszek, Widniały na nim wypisane ojcowską ręką słowa: „Łódź, ul. Aleksandrowska numer mieszkania 3 kum Florczak Walenty też w tym domu, tylko numer mieszkania 4. Powiedźcie, że kum Wojciech nisko się kłania przed śmiercią całej jego rodzinie, a krzesniaka błogosław! przed śmiercią”. To był cały testament Wojciecha Zajac, który zawsze wierzył, że jedyny syn jego trafi kiedyś do rodzinnego miasta. Czemu przy czytaniu tego testamentu Maciej Zajac mocno szarpał sobie wąsy i szybko nabijał fajkę mocną machorką, tego ja już nie wiem. Domyślcie się sami.

Sochaczew, Toruń, Bydgoszcz, Jastrów, Flatów, Nakło i oto granice dawnych butnych Niemiec. Na szosie została ustawiona brama triumfalna a na niej napis: „Oto i ona — przeklęta Germania” Tutaj Niemcy próbowali stawić opór. Nie udało im się to, jak nie udało się nikomu zatrzymać huczącego górskiego potoku, jak nie udało się zatrzymać wścieklej wichury, co wszystko po drodze swej zmiażdży. Z większym niż potoku górskiego szumem, z większym niż pęd huraganu impetem, waliły uzbrojone w armaty, czołgi, karabiny i samoloty, zastępy polskich, rosyjskich, ukraińskich i białoruskich żołnierzy.

W żyłach ich płynęła jednak krew słowiań-



JAK PIĘCIU ZAJACÓW ZDOBYWAŁO BERLIN

ską i jeden był ich wspólny cel, Zajacowie, jak zwykle dzielnie się spisali. Zapominali nieraz, a wraz z nimi cała bateria, kiedy dzień a kiedy noc, bo dym zaćmiewał i słońca i księżyca.

— Jak Boga Kocham — mówił do kolegów jeden z artylerzystów — jeszcze takich zajaców nigdy nie widziałem.

Koleczy uśmiechali się i kiwali głowami. Najlepiej to już chyba lubili „obywatela chorążego” Zajacę. Ten ci jak zaczął mówić o czymś na polowej pogadance, to zaraz oczy ma błyskał i tak mówił, że ciarki po plecach przechodziły. Choćby i przedwczoraj, kiedy czytał rozkaz dowódcy frontu, marszałka Żukowa:

„Nastal czas podsumowania strasznych zbrodni dokonanych na polskich ziemiach przez hitlerowskich ludożerców. Nastal czas ukarania zbrodniarzy. „Dzielni żołnierze! Wzywam was do wykonania zadania bojowego, do rozgromienia nieprzyjaciela z właściwą wam dzielnością i umiejętnością!”

Chłopakom się zdawało, że to nie rozkaz marszałka Żukowa, a jego własny, chorążego Zajacę rozkaz. Wiedzieli przecież, że zawsze

był i będzie razem z nimi, tam gdzie największy bój się toczy, że zawsze potrafi dać przykład dzielności i bohaterstwa, a prócz tego w najcięższej chwili zdobędzie się na serdeczny uśmiech, który działa jak środek pocieszający. Taka bowiem była rola oficera polityczno-wychowawczego.

Strasznie się wtedy Zajacom spieszyło do Berlina, a i wy młodzi czytelnicy chcecie też jak najprędzej zobaczyć naszych bohaterów w stolicy państwa, które tyle nam szkody przyczyniło, I dlatego nie chcąc nadużywać waszej cierpliwości, tylko w krótkich słowach zaznaczę, że zdobyliście tak zwanego Wąłu Pomorskiego, fortyfikacji, które miały bronić Niemców od klęski, a które rozpadły się pod uderzeniami żołnierzy Wojska Polskiego, kosztowało wiele trudu.

Nikt nie szczędził siebie, a najmniej nasi Zajacowie. Na piersi każdego z nich widniało już po kilka orderów, medali. Pewnej nocy przyszedł rozkaz od dowództwa przerwania baterii, w której służyli Zajacowie, pod Berlinem.

(D. c. n.)



Odpowiedzi Redaktora

Irka Charciakówna:

Z największą przyjemnością przyjmuję Cię do „promykowego grona”. Jakże mogłaś choć przez chwilę mieć co do tego wątpliwości?

Jerzy Kraskowski:

Skąd wpadłeś na pomysł, że się na Ciebie gniewam? Nie przyszło mi to nawet w głowie. Nie odpowiedziałem Ci na wszystkie listy, bo tak się one zbiegły, że musiałbym Ci odpowiadać na 2 lub 3 naraz. Sądziłem, że wystarczy jedna odpowiedź. Twój „Nalot” był drukowany w „Promyku”, zaś „Skarb pod dehem” i „Noc Wigilijna” — nie. Nie możemy drukować wszystkich Twych prac, bo nie zostałyby miejsca dla Twych koleżanek i kolegów i szczerze mówiąc, nie są one aż tak bardzo ciekawe i dobrze napisane. Proszę Cię — gdy w przyszłości dasz coś do „Promyka”, zostaw sobie kopię, bo zwrot sprawia mi bardzo dużo kłopotu.

na szosie, w śniegu, tuż pod nosem niemieckich strażników. Rozkładał na kolejowych szynach „cukierki”, od których potem był huk straszliwy, a niemieckie wagony z amunicją leciały w powietrze.

Wojna szła swoim straszliwym biegiem. Wróg zaczął uciekać z wielkiej ziemi rosyjskiej. Partyzanci wyszli już z lasów na spotkanie żelaznych czołgów sowieckich. Dostali już teraz prawdziwe mundury. Dostał mundur i Sierioża Wołodkin. Już go nie noszono na plecach. Sierioża był wciąż orzy pułkownika Trofanie, który teraz jeździł zwinnym autem. Chłopak podrośł i zmężniał. Przybyło mu lat, gdy Czerwona Armia stanęła u granic dalekiego państwa, o którym Sierioża jeszcze nigdy nie słyszał, u granic dalekiej „Polszy”.

Pułkownik spojrzał mu w oczy.

— Wrócisz teraz do domu? Nasza ojczyzna już wolna.

Luśia Binderówna:

Dziękuję Ci za życzenia i miłe słowa. Z przyjemnością przeczytałam Twoją pracę. Możliwe, że będą się nadawały i do druku.

Renia Dubaźówna

Życie i praca młodzieży gimnazjalnej interesuje i mnie samego i Czytelników „Promyka”, a więc czekam.

„Duch Puszczy” — Piotrów Tryb.

Nie jestem wcale zachwycony Twoją chęcią „zawstydzienia koleżanki”. O ile chodzi o Twoją uwagę w sprawie fotografii Bevina, „kryzysu papierowego” itp. — to sam przecież mówisz: „nie będę starszych uczył rozumu”... To Twoje zdanie jest w tym wypadku w sam raz na miejscu. Brakujących Ci numerów „Przygody” nie mogę Ci, niestety, przesłać.

Do Szkoły Przystosowania Przemysłowego zwróć się najlepiej po wakacjach, tzn. po skończeniu szkoły powszechnej.

— A wy wszyscy też wracacie do domu?

— Nie, chłopcze. My jeszcze nie wracamy. Tam jeszcze jęczą inne kraje pod niemieckim butem. Musimy pomóc naszym braciom Polakom, Jugosłowianom, Czechom, Słowakom. Musimy im pomóc, bo oni jeszcze giną.

Sierioża zacerwienił się.

— To ja miałbym wracać do domu? Ja pójdę też z wami.

I Sierioża Wołodkin poszedł wyzwalać inne dzieci od niemieckiego jarzma. Szedł ze swoim pułkiem przez Bug, szedł przez Wisłę, szedł jechał, biegł. Znowu podkładał miny na drogach, znowu wymykał się cichaczem na wywiad. Na jego piersi błyszczało już kilka orderów za odwagę.

Czerwona Armia wespół z Armią Polską oswabadała Polskę. Sierioża był czerwonoarmistą. Jakiż był dumny, gdy widział polskie dzieci wychodzące z piwnic, z podziemi, gdy widział polskie

Danusia Matka:

Stokrotnie przepraszam Cię za zwłokę z odpowiedzią. To dobrze, że dużo czytasz. Nie pamiętam co to za książka „Serce Matki”. A może tu chodzi o „Matkę” — Gorkiego? O ile tak — to wieszuję wyboru, bo to piękna książka. „Potopu” Sienkiewicza tak łatwo chyba nie kupisz, bo i ja nie znalazłem go w księgarniach.

Stefan Gnapp — Moszczenica:

Musiałbym być potworem, by po tak serdecznych uściskach i całusach poskapać Ci kilku słów odpowiedzi. A więc: znajomość i przyjaźń między nami zawarta, a teraz czekam na dalsze od Ciebie wiadomości.

Basia Dzierżawska — Zduńska Wola:

Nie zrobiłaś ani jednego błędu. Możesz pisać do „Promyka” śmiało i odważnie.

Stasiek M.:

Sekretariat Klubu „Zjednoczonych” mieści się w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 68. Któraś gałąź sportu jest dla Ciebie odpowiednia — o tym może zawyrokować jedynie lekarz.

W sprawie pracy radzę Ci zwrócić się do Urzędu Zatrudnienia i przedstawić wszystko co i jak. Sądzę, że udałoby Ci się połączyć naukę i pracę, przecież bardzo wiele młodzieży czyni to z powodzeniem. Two „utwory” były „niebardzo”. Przyślij pozostałe. Może są lepsze.

dzieci wolne od Niemca. Duma rozpieściła mu piersi, gdy jego pułk był witany przez ludzi ze łzami radości w oczach.

Aż raz... pod jakąś starą cegielnią, w pobliżu wielkiego miasta Łodzi, pełnego kominów — dosięgła go kula niemieckiego zbója. Sierioża Wołodkin padł za Polskę. Pochowano go w grobie między innymi żołnierzami Czerwonej Armii.

Dziś, w dniu, kiedy bohaterska Czerwona Armia święci swoje doroczne święto — pomyślimy o tych, którzy padli za naszą wolność. Nasza polska ziemia usiana jest mogiłami rosyjskich żołnierzy, rosyjskich chłopców, co jak Sierioża po oswobodzeniu swojego kraju poszli oswobadzać innych.

Pomyślimy dziś o Sierioży iak o dobrym chłopcu — druhu, bo takich małych bohaterów wydała wielka ziemia rosyjska — tysiące...

Luty 1848 r.

Robotnicy Paryża walczą o republikę demokratyczną

Bezpośrednim początkiem „Wiosny Ludów” w Europie były walki barykadowe w Paryżu w dniach 22 do 24 lutego. W rezultacie tych walk obalona została we Francji monarchia i proklamowana republika demokratyczna. Walki lutowe w Paryżu wywołane zostały przez opór, jaki w szerokich warstwach narodu francuskiego spotykała w ostatnim okresie jego rządów polityka króla Ludwika Filipa — króla, przy którym rządzą bankierzy.

Robotnicy francuscy owej doby nie znali jeszcze socjalizmu naukowego, nie znali dróg swojej wyzwolitej walki. Ale wiedzieli już, że są klasą odrębną, że posiadają własne, klasowe interesy.

Nie tylko robotnicy występowali jednak przeciwko Ludwikowi Filipowi. Arystokracja finansowa, bankierzy i ich najbliżsi współpracownicy stanowili tylko niewielką część francuskiej burżuazji. Większość burżuazji przemysłowej, która z początku także popierała Ludwika Filipa, szerokie warstwy drobnej i średniej burżuazji z rosnącym niezadowolaniem spoglądały na panowanie finansjery.

Średnia i drobna burżuazja chciała uzyskać udział w władzy państwowej. Średnia i drobna burżuazja chciała, aby zlamany został monopol na władzę arystokracji finansowej i arystokracji obszarnej. Średnia i drobna burżuazja dlatego wysuwała żądanie reformy ordynacji wyborczej, według której liczba uprawionych do udziału w wyborach miała podnieść się do dwustu tysięcy. Byłby to oczywiście, nadal znikomym ułamek narodu. Ale taka reforma oznaczała, że finansjery musiałaby dzielić się swymi zyskami z resztą burżuazji. Reformę odrzucił król Ludwik Filip, ukoronowany przedstawiciel władzy finansjery, reformę tę odrzuciła Izba Deputowanych, złożona z ludzi, znajdujących się na żołdzie finansjery.

W rezultacie tego stanowiska — nie tylko masy ludowe, lecz również drobna i średnia burżuazja znalazły się w opozycji do rządów Ludwika Filipa.

Drobna i średnia burżuazja dalekie były od myśli o rewolucji. Chciały one skłonić Ludwika Filipa do ustępstw drogą pokojową, drogą nacisku moralnego.

Dlatego przedstawiciele średniej i drobnej burżuazji politycy legalnej opozycji zastosowali środek walki niegroźny dla rządu: bankiety, odbywane we wszystkich większych miastach Francji z udziałem opozycyjnych polityków. Rzecz jasna — masy ludowe nie brały udziału w tych bankietach. Nie miały na to pieniędzy. Bankiety nie mogły obalić rządu. Ale były dla niego niedogodne i Ludwik Filip postanowił z nimi skończyć. Kiedy komitet wyborczy XII dzielnicy Paryża zapowiedział wielki bankiet opozycyjny z udziałem blisko 90-ciu deputowanych opozycji — rząd zakazał odbycia bankietu.

Początkowo organizatorzy postanowili odbyć bankiet wbrew zakazowi, a nawet wezwali członków Gwardii Narodowej (złożonej z opozycyjnie nastrojonej drobnej i średniej burżuazji) do masowego udziału w zakazanym bankiecie. Potem, gdy stało się jasne, że rząd chce rozpuścić bankiet siłą zbrojną — postanowili go odwołać. Wtedy wnieśli się w sprawie przedstawiciele skrajnej lewicy burżuazijnej opozycji: republikanie i drobnomieszczańscy demokraci. Zapowiedzieli groźnie, że bankiet odbędzie się mimo wszystko. Zapowiedzieli — i przestraszyli się własnej odwagi.

Bankiet miał odbyć się dnia 22 lutego rano. W nocy z 21 na 22 lutego przedstawiciele republikanów i drobnomieszczańskich demokratów cofnęli się wobec zakazu rządowego. Ich pisma z 22 rano zawierały odwołanie ban-

kietu. Ale było już za późno.

Lud Paryża wyległ na ulice, by zaprotestować przeciwko zakazowi. Do robotników przyłączyła się młodzież akademicka. Ułarczki z wojskami rządowymi rozpoczęły się w całym mieście. Z chwilą, kiedy wieczorem tego dnia na jednym z placów wojsko dało salwę do bezbronnego tłumu, kładąc pokotem kilkadziesiąt osób — walki rozgorzały na dobre.

Półtora tysiąca barykad wzniesiono w Paryżu w ciągu walk lutowych. Wojska były się niechętnie — czuły, że mają przeciwko sobie całe miasto. Gwardia Narodowa, wezwana do udziału w walkach po stronie króla, nie tylko odmówiła wystąpienia, ale sama zażądała reformy wyborczej i zmiany rządu. Poszczególne oddziały Gwardii Narodowej walczyły po stronie powstańców.

W tej sytuacji Ludwikowi Filipowi nie pozostało nic innego, jak abdykować na rzecz wnuka i samemu uciec za granicę.

Lud paryski nie chciał utrzymania monarchii. Lud paryski nie chciał również przygotowanej przez dotychczasową opozycję reformy wyborczej, która tak samo jak dotychczasowa ordynacja wyborcza, wykluczała go od udziału w rządach. Lud Paryża chciał demokratycznej republiki. Robotnicy wierzyli, że ta demokratyczna republika znajdzie sposób na poprawę ich własnego bytu.

Późno manewrowali przedstawiciele pobitego reżimu. Nacisk mas ludowych, bezpośrednio po odniesieniu przez te masy zwycięstwa w walkach barykadowych, był zbyt sil-

ny, by mogli mu stawić opór. Musieli ustąpić, jeśli idzie o formę, po to, by uratować treść: panowanie burżuazji.

W ratuszu paryskim, tradycyjnym ośrodku rewolucji ludowych we Francji, proklamowano republikę i powszechne prawo wyborcze. To znaczy proklamowano republikę demokratyczną, republikę, w której teoretycznie masy ludowe miały możliwość zabrania głosu. Ale równocześnie politycy burżuazjni ułożyli taki skład rządu tymczasowego republiki, w praktyce, nie w teorii, aby odebrać masom ludowym wszelki wpływ na tę republikę.

Republika została zdobyta. Ale była to republika burżuazjna, republika, w której cała władza należała do burżuazji.

Robotnicy Paryża nie zdawali sobie w pierwszej chwili sprawy z tego stanu rzeczy. Przeciwnieństwo między monarchistami a republikanami przesłoniło im oczy na przeciwnieństwo między proletariatem a burżuazją. Pod sztandarem republiki walczyli ich ojcowie w dni Wielkiej Rewolucji. Swe przeciwnieństwo w stosunku do burżuazji dopiero zaczęli sobie uświadamiać, wiedzieli, że klasa robotnicza ma własne, klasowe interesy. Wyróżnili to, domagając się, by republika zapewniła robotnikom „prawo do pracy”, bezpieczeństwo od bezrobocia. Nie rozumieli jeszcze, że burżuazjne państwo nie może zapewnić robotnikowi „prawa do pracy”, że prawo to może stać się realną rzeczywistością dopiero po obaleniu kapitalizmu, po zwycięstwie ustroju socjalistycznego.

Łódź uczciła rocznicę Armii Radzieckiej Dwie uroczyste Akademie

Ubiegłej niedzieli, z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej, odbyły się na terenie Łodzi dwie uroczyste akademie, urządzone staraniem Wojewódzkiego Oddziału Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pierwsza z tych akademii, nosząca charakter ogólnolódzki, odbyła się w sali CRDK (Lutnia) o godz. 10,30 rano przy udziale przedstawicieli władz, organizacji społecznych i politycznych. Akademii zagał ob. Nowacki. Po ukonstytuowaniu prezydium, por. Karaczewski wygłosił referat, poświęcony rocznicy Armii Radzieckiej.

Entuzjastycznie zostało przyjęte przez zebranych przemówienie reprezentanta Armii Radzieckiej, pułkownika Arzamascewa, przerywa-

ne wielokrotnie spontanicznymi oklaskami. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się występy chóru i orkiestry OSPW pod batutą kapitana Stanisławskiego i porucznika Zochowskiego, recytacje podchorążego Bandurskiego, piosenki chóru rezerwistów OSPW oraz groteska taneczna.

Po południu w sali PZPB Nr 3 odbyły się akademie dla harcerzy i PW. Młodzież szczerze wypełniła salę. Piłmiennie i ciekawie słowo wstępne wygłosił ob. Bzowski, po czym z referatem, obrazującym znaczenia Święta Armii Radzieckiej, wystąpił podpor. Dwornik. Orkiestra odegrała hymny radziecki i polski, po czym odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu wokaln. - muzycznego OSPW.

Najlepsze pomoc prawdziwych przyjaciół

Jak „Katusze” wsparły atak polskiej piechoty

Fragment bojów na Pomorzu Zachodnim w lutym 1945 r.

Na polach walk od Lenino aż po fale prawosławiańskiej rzeki Łaby, we wspólnie przelanej krwi, we wzajemnej pomocy kształtowała się przyjaźń dwóch bratnich narodów słowiańskich. Uczyliśmy się od Armii Radzieckiej trudnej sztuki zwyciężania w najcięższych warunkach, przełamywania słabości. Uczyliśmy się od najlepszej armii świata pokrywania przestrzeni. Nie było w tym nic dziwnego. Bohaterzy Stalingradu i Leningradu, Kurska, Orła i tysięcy wspaniałych operacji bojowych byli dla nas wzorem i niejednokrotnie pomagali w takich wypadkach, gdy zdawało się, że znajdujemy się na skraju wytrzymałości ludzkiej.

Wyberam jeden z tysięcy wypadków, tak charakterystyczny dla stylu naszych walk na Pomorzu Zachodnim, na przełomie zimy i wiosny wielkiego roku zwycięstwa, bo fakcie inaczey nazwać rok 1945?

Od samego rana trwała walka o wioskę Fechtwalde. Batalion już trzy razy atakował grupę domów, a raczej ruin i za każdym razem nieprzyjacielowi udawało się odeprzeć ataki. Na skraju wsi bowiem znajdowały się dwa bunkry, opatrzone w broń maszynową, moździerze i armaty. Siły obrońców, skoncentrowane we wsi poza bunkrami, były dość znaczne. Nie można było użyć manewru okrążającego, gdyż z obu stron wsi rozpościerały się mokradła, w tej porze roku specjalnie niebezpieczne. Jedynie czołowy atak był w tym wypadku możliwy.

Dowódca batalionu już kilka razy łączył się z dowództwem pułku w Virchow, lecz w tym czasie wszystkie oddziały polskie znajdowały się w akcji i nie sposób było ściągnąć posiłki dla batalionu.

— My już chyba nigdy nie zdobędziemy tego przekłętą Fechtwalde. Oni mają długi i artylerię, a my tylko te nasze moździerze. Nie ugryziesz tego żelbetonowego bunkra naszym pociskiem.

— A możeby jednak spróbować o! prawej strony oboczy wioskę. O tędy będzie można, koło tego mostku i na przelaj. Pozwólcie, kapitanie, pójde z trzecią kompanią — przedkładał dowódce batalionu jego zastępcę do spraw polityczno - wychowawczych.

— No, spróbować zawsze można. Czerwona rakietka — to znak natarcia. A gdyby was zanożdo naciskali i nie można było przeprowadzić natarcia, z powodzeniem możecie wycofywać się prosto na rzekę. Będziemy na was czekać w razie czego i ostaniamy wasze wycofanie.

Oficerowie uściśnili sobie ręce.

Nie udało się jednak. Niemcy zbyt dobrze uważali i natychmiast na przedzierających się przez chaszczkę leśną i grzęznących w błocie żołnierzy polskich polała się struga żelaza broni maszynowej. Musieli dołączyć się do reszty batalionu z wielkimi stratami, zwłaszcza w trzecim plutonie, który ostaniamy odwrót.



Ob. Szymon Zakonnik — ze wsi Wojska gm. Wołowice, pow. Rawa Mazowiecka.

Pytacie nas, czy macie prawo do spadku po bracie, który zmarł i zostawił na gospodarstwie żonę, z którą zawarł ślub kościelny w listopadzie 1946 roku.

Otóż według dekretu, ogłoszonego 25 września 1945 roku od 1 stycznia 1946 roku obowiązują nowe prawo małżeńskie, które mówi, że tylko ślub cywilny ma wszelkie konsekwencje prawne, a więc tylko żona, legitymująca się wyciągiem z aktów Urzędu Stanu Cywilnego, ma prawo do dziedziczenia majątku po zmarłym mężu. W wypadku przez Was opisanym obowiązuje jednocześnie nowe prawo spadkowe z 1 stycznia 1947 roku. Brat Wasz zmarł w roku 1947, nie zostawiając potomstwa, ani testamentu. Jeżeli więc nie ma innych spadkobierców, prawo do dziedziczenia majątku przysługuje Wam a nie wdowie po zmarłym bracie.

Powinności skierować sprawę do wydziału cywilnego Sądu Grodzkiego w Rawie Mazowieckiej i Sąd po rozpatrzeniu sprawy wprowadzi Was w posiadanie majątku. (m.z.)

Stali Czytelnik. W odpowiedzi na list, w którym informujecie nas o stosunkach, panujących na terenie placówek Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, donosimy, iż wiadomości te przekazałyśmy przewodniczącemu OKZZ-tow. Widawskiemu, który zapowiedział, iż w najbliższym czasie sprawy te zostaną zbadane z ramienia OKZZ bezpośrednio na terenie PCK.

Zakończenie obrad Transportowców

W ostatnim dniu II Krajowego Zjazdu Zw. Zawodowego Transportowców Komisja współzawodnictwa pracy, wysunęła szereg postulatów w sprawie współzawodnictwa w transporcie. Komisja zwróciła uwagę na konieczność oszczędności w zużyciu materiałów pod nych oraz na zmniejszenie ilości wypadków w transporcie przez wzmoczenie dyscypliny pracy.

Zjazd postanowił zobowiązać Zarząd Główny Związku do rozpracowania zagadnienia współzawodnictwa pracy, zgodnie z zasadami ustalonymi przez komisję

Z wniosków przyjętych ponadto przez zjazd wypełnić należy polecenie ścisłego nawiązania współpracy z technicznymi ośrodkami naukowymi dla podniesienia poziomu wiadomości fachowych wśród członków Związku.

Zachęcał powodzeniem Niemcy nie ograniczyli się tym razem do biernej obrony, ale rozpoczęli kontratak na pozycje pierwszej kompanii. Szli w tyralierze, rzadko padając. Zastosowali uderzenie z dwóch stron. Byli to najbardziej doborowi fizylierzy kadrowej dywizji Wehrmachtu, zaprawieni w walkach. Wywzięte te rzucić przed kilku dniami z zachodniego frontu dla odparcia ataków radziecko-polskich i teraz w oczach niema! topniała w nierównych walkach.

Atak został odparty. Ale właśnie wtedy, gdy niemieccy fizylierzy znajdowali się już na swych wyjściowych pozycjach, nagle stało się coś nadzwyczajnego. Uganiający się za Niemcami Polacy aż usta otworzyli ze zdziwienia. Oto na niewielkim wzgórzu, oznaczonym na mapie znakiem „Cota 1,426”, zaczęło coś błyskać i szczebać zjadła i nim ochłonęli, nim zorientowali się co to takiego, już we wsi zakotłowało się od wybuchów. Wylatywały w górę kawały drzew, łamały się umocnienia nieprzyjacielskie, pękały mury. Nad wsi momentalnie zawisnął tuman dymów, wśród których co chwila słychać było detonacje.

— Katusze walą, katusze...!

Rzeczywiście, były to owe tajemnicze, o nieporównanym zasięgu ognia moździerze gwardii, najlepsze wsparcie dla atakujących umocnione obiekty piechurów.

Tylko trzy salwy oddały „katusze” — ale to w zupełności wystarczyło, by zniszczyć obronę niemiecką. Niemcy nie mogli odebrać po strasliwym nalocie ogniowym. Batalion przeszedł do natarcia. Polacy wpadli do wsi, wyrzucili z niej obrońców, zgubili jeszcze po tym strasliwym piekle wybuchów. Wzięli kilkudziesięciu jeńców.

Dopiero wtedy mogli polscy piechurzy zobaczyć skutki nalotu ogniowego owych legendarnych „katuszy”. Pałły się jeszcze niektóre domostwa. Musieli torować sobie drogę, usuwając zwaly słupów, drzew, domów, które runęły. Owe zniechędzone bunkry pokryły cień śmierci. Kilka pocisków dostało się widocznie do środka bunkrów. Świadczyła o tym krwawa miazga ludzkiego mięsa i kości.

— No, udało się — mówił dowódca batalionu do swego zastępcy. — Nawet im nie podziękowaliśmy za tę niespodziewaną pomoc. — Spojrzeli obaj równocześnie na widoczne z dala wzgórze „Cota 1,426”, ale było już puście. Bateria „katusz” zwinęła swe śmierniczo narzędzia i pewno w tej chwili jechała asfaltową szosą, by w innym miejscu spełnić swe zadanie, tak skuteczne i pewne. Rol.

Czutelnicu niszą

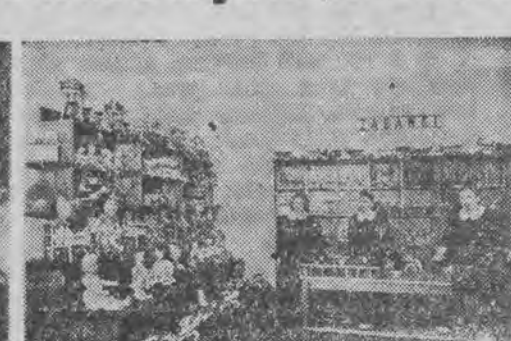
Przepisy, których się nie przestrzega

Bardzo dobrze się stało, że Milicja Obywatelska zaczęła ścigać i karać jadących na stopniach tramwajowych. Pozostaje jeszcze sprawa tzw. „gapowiczów”. Jak wiadomo, nie wolno wsiadać przez przedni pomost. Są tacy, którzy uważają za swój wyłączny przywilej wchodzenie właśnie przez przedni pomost. Konduktorzy w takich wypadkach najczęściej nie reagują, ale nie reaguje też przeważnie i Milicja Obywatelska. Publiczność, która przepchnęła się do przodu, przy wsiadaniu narażona jest na urywanie guzików przy paltach, a często w ścisku i na kradzież z winy takich właśnie pasażerów, jeżdżącym przeważnie na gapę. A teraz druga sprawa: na przednim pomoście motorowego wolno jechać tylko członkom Milicji Obywatelskiej i Wojsku. Ale proszę spojrzeć rano, kto tam jedzie? Milicji i Wojska nie widać wcale, ale ścisł panuje okropny. W takim ścisku motorniczy nie może się prawie ruszyć, a to może spowodować nawet nieszczęśliwe wypadki.

Kiedyż nareszcie nauczymy się podporządkowywać przepisom, bez których niemożliwe jest przecież normalne funkcjonowanie życia wielkiego miasta?

K. Skórkowski

Otwarcie Domów Towarowych w Łodzi



Wydarzeniem dużej wagi w życiu Łodzi stało się otwarcie Państwowych Domów Towarowych przy ul. Piotrkowskiej 60-62 i 98, gdzie ludzie pracy po godziwych cenach nabywać mogą najrozmaitsze artykuły w najlepszych gatunkach. — Na zdjęciach naszym — fragmenty z uroczystości otwarcia PDT.

Fabryka, która istnieje 100 lat



STANISŁAW KOKORZYCKI

Łódzka Fabryka Lin i Powrozów przy ulicy Ogrodowej powstała w 1848 roku. Od października 1947 roku dwie fabryki — „stuletnia” przy ulicy Ogrodowej oraz trochę „młodsza” przy ulicy Napiórkowskiego — zostały skomasowane. Od stycznia br. tworzą one kombinat o łącznej nazwie P.Z. Lin i Powrozów Nr 1. Zakłady zatrudniają zaledwie 120 robotników, lecz produkcja ich ma duże znaczenie dla kraju. Z wytworów fabryki korzysta przemysł morski, marynarka wojenna, przemysł hutniczy, węglowy, włókienniczy i cukrowniczy. Robotnicy pracują z całą świadomością i oddaniem. Długoletnich pracowników przemysł powroźniczy zatrudnia bardzo wielu. Chlubą zakładu jest mistrz przemysłu powroźniczego całej Polski, ob. Stanisław Kokorzycki. Z 65 lat swego życia, 55 pracuje w zawodzie, z tego 30 lat w wymienionych zakładach. Ob. Lucjan Mogilewski pracuje w swoim zawodzie od 8-go roku życia — czyli 57 lat. Ten sam mniej więcej „staż” pracy mają i inni, jak tow. Karpiński, Pietrzak, Salata, Władek, Zawadzki, Słomiński, Zieliński...

Cała ta grupa przez dwa miesiące po wyzwoleniu Łodzi przebywała w fabryce w dzień i w nocy. „Nie było straży, więc baliliśmy się, że nam wykradną maszynę” — tłumaczy z prostotą.

Każdy z wymienionych pracowników — to żywa legenda — historia walk robotniczych od 1905 roku i bodające jeszcze wcześniej.

Dość dziwne się wydaje, że komitety dzielnicowe partii robotniczych oraz Związki Zawodowe tak słabo się interesują tą fabryką. Przecież liczba zatrudnionych w tym wypadku nie decyduje — ważny jest ciężar gatunkowy produkcji.

Wśród wielu jasnych stron — są i cienie w tych zakładach. Jest to jedna z nielicznych fabryk, w której nic nie wiadomo o współzawodnictwie.

— Nie mamy z kim współzawodniczyć — nie ma drugiej takiej fabryki w Łodzi — wyjaśniają nam majstrów.

— A wewnątrz waszych zakładów? — rzuca my pytanie.

— Jakś jeszcze o tym nie pomyśleliśmy — odpowiadają zakłopotani.

Jest to najwęższe niedociągnięcie zewnętrznych opiekunów, a nie zła wola załogi. Ze tak jest, świadczy rozwój produkcji, który byłby jeszcze szybszy, gdyby podstawą tego rozwoju stało się współzawodnictwo.

Plan ubiegłego roku został 1 grudnia 1947 roku wykonany w 108 procentach.

Na pierwszy kwartał bieżącego roku zaplanowano lin i powrozów 75 tysięcy kg. — Plan będzie wykonany i przekroczony — mówią pracownicy.

Cyfrы pierwszego miesiąca potwierdzają te przewidywania. W styczniu wyprodukowano 29.000 kg. Jednakże zakłady dalekie są jeszcze od normy produkcji przedwojennej. Wiedzą o tym wszyscy pracownicy. Wyrównać tę różnicę nie jest łatwo. W r. 1942 pożar w fabryce zniszczył wiele cennych maszyn. Szczątki — kupy żelazniwa leżą w ogromnym hallu. Nowych maszyn na razie uzyskać nie można — trzeba i należy odbudować fabrykę. Ku temu dąży kierownictwo wraz z całą załogą.

W planie przewidywana jest komasacja fizyczna obu fabryk, która usprawni produkcję i przyczyni się do wielkich oszczędności.

W związku z tymi planami dobrze się stało, że fabryka „staruszką” przyjęła gromadę mło-

Państwowe Zakłady Lin i Powrozów Nr 1
Światła i cienie produkcji

dych do pracy. Dwunastu młodych zuchów, pod wprawnym okiem i przy pieczołowitej pomocy starego mistrza, ob. Kokorzyckiego, uczy się zawodu powroźniczego.

Nad tymi zakładami wisi jeszcze jedna mała chmurka. Otóż jeden z oddziałów był własnością „I. Rassalskiego i Spółki”, Spółka

z Niemcami. Syn Rassalskiego stara się jeszcze od 1946 roku o reprivatyzację swojej części. Wobec tego faktyczny stan jest taki, że upaństwowiony kombinat, który pracuje całą parą i rozbudowuje się, mógłby jeszcze ulec rozkawałkowaniu. Byłoby to szkoda dla przemysłu powroźniczego, jak również i dla pracujących.

B. Beatus.



MAKSYMILIAN MALINOWSKI



LUDWIK MOGILEWSKI



KAZIMIERZ ZAWADZKI

ZOM przystępuje do współzawodnictwa pracy
Kolejne porządkowanie dzielnic miasta

Zakład Oczyszczania Miasta nie szczędzi wysiłków w celu usprawnienia swych prac.

Przed wszystkim ZOM ustalił nowe normy pracy, które pozwalają na zorganizowanie

współzawodnictwa, a zatem na podniesienie zarobków robotniczych. Ci, którzy pracują ponad normę, zarabiają o parę tysięcy więcej, niż poprzednio. W ostatnim miesiącu najwię-

cej ponad normę wyrobił ob. Józef Stańczyk z ekipy konnej — ponad 10 tysięcy złotych, oraz tow. Władysław Fok z obsługi mechanicznej.

Obecnie ZOM ułożył już plan pracy na terenie miasta, dzieląc Łódź na szereg rejonów, które stopniowo są oczyszczane. Dzięki temu niewielka ilość taboru wystarczą może na obsługę całego miasta i rozwiązuje zagadnienie czystości Łodzi.

Pierwszy rejon, objęty ulicami Kilińskiego, Abramowskiego, Radwańska, Brzeźną i Zeromskiego został już całkowicie oczyszczony. Teraz ZOM przesuwa swoje prace na wschód miasta w kierunku dzielnic robotniczej — na Przedzalaną, następnie będzie oczyszczane miasto w dzielnicy Placu 9 Maja.

ZOM dysponuje obecnie nowoczesnymi wozami do bezpyłowego wywożenia śmieci. Czynne są 2 takie wozy, a w remoncie znajdują się jeszcze 4. Do 1 marca br. wyremontowane będą jeszcze 2 wozy, a w maju będzie czynnych 6 wozów, zdolnych do użytku.

Miejmy nadzieję, że reorganizacja pracy, jaka nastąpiła w ZOM-ie, ustalenie planu oczyszczania miasta, oraz powiększenie taboru — wydatnie przyczyni się do podniesienia stanu sanitarnego naszego miasta. (m.z.)

Rozwija się wyścig pracy
pod hasłem dnia 8 marca

Wezwanie do wyścigu pracy pod hasłem dnia 8 marca, rzucone przez robotnicę PZPB Nr 1, znajduje coraz szerszy odzew.

W ubiegłym tygodniu podjęły wezwanie kobiety — robotnice z PZPB Nr 16, stwierdzając w uchwalonej przez siebie rezolucji, dumę z tego powodu, że od włókienniczkich łódek wyszło wezwanie do wyścigu pracy, podejmowane obecnie przez robotnice — włókienniki w kraju

wzywają do współzawodnictwa PZPB Nr 1: Robotnice włókienniki z PZPB Nr 5 podjęły również wezwanie rzucone im przez Koibety, zatrudnione w PZPB Nr 3 i ze swej strony wezwały do współzawodnictwa włókienniki z PZPB Nr 4.

Zatrudnione w Przemysle Konfekcyjnym pracownice podjęły także hasło wyścigu dnia 8 marca. W ubiegłym tygodniu rozpoczęło się współzawodnictwo między Ośrodkiem Nr 2 a Ośrodkiem Nr 4.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni pracująca na 8 krosnach Olga Sakowska uzyskała 172,6 proc., a Jadwiga Masłowska, również 8 krosien, osiągnęła 16,34 proc. Stanisława Baranowska zajęła pierwsze miejsce wśród tkaczek obsługujących 6 krosien, uzyskując 165,2 proc. Janina Kłopotek osiągnęła 159,1 proc. W przędzalni (3 strony) wysunęły się na czoło Weronika Helwig (177 proc.) i Józefa Gradzka (170 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych uzyskała na 8 krosnach 159,5 proc., Władysława Raszevska na 6 krosnach 152,7 proc. i Stanisława Janeta na 4 krosnach 164,4 proc. W przędzalni wyróżniły się Leokadia Nowacka i Julia Król (obie po 157,3 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni wysunęła się na czoło Stanisława Hoja (16 krosien automatycznych — 175 proc.). Piotr Zaborowski (4 krosna) uzyskał 158,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni najlepsze rezultaty na 6 krosnach osiągnęły Genowefa Osendowska (170 proc.), Anna Ramus (157,7 proc.), Florentyna Wierszeń (143,7 proc.) i Jarosik Wład. 142,9 proc.). W przędzalni wyróżniły się: Maria Dubis (161 proc.) i Bronisława Świtoniak (158,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (3 strony) najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Walecka (150 proc.) i Władysława Banasik (147,7 proc.). Wśród przadek obsługujących 4 strony wyróżniły się: Maria Wolna (150,9 proc.), Bronisława Woźniak i Bronisława Olejniczak (po 148,9 proc.) oraz Genowefa Kałużniak (148,8 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (172,2 proc.), następnie Irena Drzewiecka (168,3 proc.) i Józefa Marczykowska (158,5 proc.). Helena Plachta (4 krosna) osiągnęła 174,6 proc., Irena Kucharska 162,8 proc. Halina Sobieraj 161,1 proc. i Zofia Rogut 155,7 proc. (wszystkie na 4 krosnach).

W PZPB Nr 3 w tkalni uzyskała Leokadia Wajman na 6 krosnach 181 proc., a Konstancja Wachecka na 4 krosnach 170 proc. Zespół mjrstr Tomczaka (125,6 proc.) wyprzedził zespół Tosika (103,7 proc.), a

zespół Kurzyńskiego (118 proc.) wysunął się przed zespół Zimonia (116,2 proc.). Tkalnia „A” (118,5 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (101,6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się Justyna Karbowiak (153 proc.) i Stanisława Zakrzewska (149 proc.). Wśród przadek obsługujących 4 strony najlepsze rezultaty uzyskały: Józefa Anusik (184 proc.) i Maria Błaszkiwicz (172 proc.). W tkalni (4 krosna) wyróżniły się Maria Pryczek (174,8 proc.) i Władysława Milczarek (173,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się Stanisława Piotrowska (160,5 proc.) i Michalina Morawska (160,3 proc.). W przędzalni (3 strony) Anna Wiewióra uzyskała 162,5 proc. a Maria Woźniak 148,9 proc.

W PZPB Nr 8 wyróżniły się przadki Maria Świerczyńska (189 proc.) i Aniela Janiak (162 proc.). Tkaczka Helena Lewandowska (6 krosien) uzyskała 192 proc., a Maria Rosiak, również 6 krosien, 182 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) najlepsze rezultaty uzyskała Władysława Krzemień (171,2 proc.), Feliksa Pakulska (163,1 proc.). Przadka Maria Orłowska (3 strony) osiągnęła 158,9 proc.

W PZPB Nr 14 tkaczka Feliksa Cwiek osiągnęła 142,8 proc. W przędzalni wyróżniły się Walentyna Zentkowska (167,4 proc.) i Stefania Białecka (155,5 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się przadki (4 strony): Julia Górczak (156 proc.), Władysława Cieplucha (154 proc.) i Jadwiga Poddebska (148,9 proc.).

W PZPB Nr 17 w tkalni (4 krosna) wyróżniła się Zofia Sakowska 166 proc.) Przadka Maria Wielka (3 strony) uzyskała 164,3 proc.

W PZPB w Zgierzu wyróżniły się przadki Maria Podradzińska (4 strony — 169,8 proc.) i Maria Kuzńska (3 strony — 170,6 proc.). W PZPB w Andrychowie wyróżniły się w przędzalni (4 strony) Janina Kudłacik (139,6 proc.), Aniela Bizoń (138,2 proc.) Elżbieta Zaremba (3 strony) uzyskała 144,7 proc. W tkalni wyróżnili się na 4 krosnach Wojciech Pilch (151,6 proc.) i Maria Rajda (151 proc.).

Dziennik kultury Łodzi

Piśmiennictwo o Łodzi i jej życiu przedstawia się nader ubogo. Posiadamy niewiele dzieł omawiających zagadnienia rozwoju miasta, jego sprawy kulturalne, socjalne, gospodarcze.

Każda nowo wydana publikacja o Łodzi jest zatem pozycją cenną i potrzebną. Doceniając wagę tego problemu, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza przystępuje, dzięki znacznej subwencji, udzielonej przez Zarząd Miejski do wydania „Dziennika kultury Łodzi”. Będzie to poważna, starannie i ładnie wydana publikacja książkowa, stanowiąca przegląd kroniki kulturalnej naszego miasta. „Dziennik” ukaże się na półkach księgarskich już w najbliższych miesiącach.

W Związkach
Zawodowych

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publicznej w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż zebranie pracowników Wydziału Ewidencji Ludności odbędzie się dnia 25 lutego br. o godzinie 16-ej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

Nikt nie będzie ciężarem dla ogółu
o ile jest zdolny do pracy

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, że akcja opieki społecznej z doraznej pomocy przerzuca się obecnie w kierunku produktywności swoich podopiecznych. Do pracy wciągani są zarówno podopieczni w sile wieku, których uczy się i przygotowuje do zawodu, jak i pensjonariusze zakładów zamkniętych dla dorosłych. Nie trzeba tu mówić o moralnej stronie tych poczynań, które wyrzuconych poza nawias ludzi przekształcają na czynne i użyteczne pracujące jednostki.

W tym celu organizowane są różnego rodzaju pracownie twórcze przy zakładach zamkniętych, zatrudniające ponad 60 procent ogólnego stanu pensjonariuszy. Są to warsztaty rękodzielnicze, pozwalające pracować bez specjalnego przygotowania fachowego. W Wiśniowej Górze więc czynne są warsztaty krawieckie, szewskie, koszykarskie, zabawkarskie i wysoko postawiona, świetnie wyposażona zielarnia. W zakładzie dla starców i kałek na ulicy Kątnej 10a, poza innymi pracami, zatrudnia się kobiety przy darciu pierza, co przynosi zakładowi zyski. Uzyskane w ten sposób nadwyżki pieniężne przeznaczone są na osobiste potrzeby pensjonariuszy: specjalne dożywianie lub organizację imprez kulturalnych, bardzo lubianych w zakładach.

Rozbudowa gmachu szkoły
na Stokach

Na Stokach istnieje, jak dotychczas, jedna szkoła powszechna, mieszcząca się na ulicy Janosika Nr 32A. Dzielnica ta, dotychczas mało zamieszkała, dzięki wykańczaniu domów dla włókienników, pocztowców i kolejarzy, zaludnia się ostatnio. Coraz bardziej palącą staje się więc konieczność rozbudowy budynku szkolnego dla wzrastającej liczby dzieci. Do tej pory przeprowadzenie większego remontu gmachu szkolnego uniemożliwiał fakt, iż był on własnością prywatną. Obecnie za sumę 750 tysięcy złotych Zarząd Miejski postanowił zakupić szkołę i przystąpić do jak najszybszego przeprowadzenia koniecznej rozbudowy. Tak więc dzieciom na Stokach zapewni się naukę w odpowiednich warunkach, przystosowanych do potrzeb szkolnictwa.

Rozmiary zasiłków chorobowych i pólgowych
Zmiany na korzyść ubezpieczonych

Ustawa ubezpieczeniowa z roku 1933 przewidywała jednakowy wymiar zasiłku chorobowego i pólgowego w wysokości 50 procent zarobku ubezpieczonego. Zasiłki domowe wzgl. szpitalne, obliczane procentowo od przysługujących zasiłków chorobowych, były też sobie równe.

Po wojnie wysokość zasiłku chorobowego została podniesiona do 70 proc. wysokość przeciętnego zarobku, zaś zasiłek pólgowy osiągnął wysokość pełnego 100-procentowego wynagrodzenia ubezpieczonego w okresie poprzedzającym poród.

Wobec zróżnicowania tych zasiłków wyłonił się problem właściwego wymiaru zasiłku domowego dla pólgowic, umieszczonych przez Ubezpieczalnię w specjalnych zakładach.

Obecnie rozwiązano to zagadnienie na korzyść ubezpieczonych. Każda matka, uprawniona do zasiłku pólgowego, odbywając poród w zakładzie pólgowym będzie odtąd pobierała zasiłek, obliczany na podstawie przysługującego jej zasiłku pólgowego.

Zasiłek wyniesie zatem 50 procent, a za siatek szpitalny 20 procent wynagrodzenia, pobieranego przez pracownicę przed pólgiem, a nie 35 wzgl. 14 procent, jak to jest stosowane przy tych samych zasiłkach, pobieranych z tytułu ubezpieczenia chorobowego.

Kronika m. Radomska

Sroda, 25 lutego 1948 r.
Dziś: Macieja.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

CZYTAJCIE
„GŁOS RADOMSZCZANSKI“!

Chodaków

Koncert szopenowski dla robotników

Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

W niedzielę, dnia 22 bm. w 138-mą rocznicę urodzin Chopina odbył się obchód ku jego czci, zorganizowany przez Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, na którym byli obecni przedstawiciele świata muzycznego i liczne rzesze tych, którzy pragnęli złożyć hołd pamięci polskiego geniusza muzycznego.

Po nabożeństwie delegacja Instytutu Fr. Chopina złożyła kwiaty u podnoża

Coraz więcej sody

produkcją rośnie zakłady „Solvay“

Największa w Polsce fabryka sody „Solvay“ w Matwach pod Inowrocławiem wykonała w roku 1947 plan produkcji w 103 proc. Dzienna produkcja fabryki wynosiła 300 ton sody.

W związku z odbywającą się obecnie rozbudową zakładów przewiduje się wzrost produkcji dziennej w roku 1948 do 400 ton, w roku 1950 do 600 ton sody dziennie. Poza sodą kauczynową i kaustyczną, zakłady „Solvay“ produkują dziennie 20 ton chlorku wapnia, używanego w budownictwie jako element wiążący beton, oraz stosowanego przy produkcji sztucznego lodu. Zakłady „Solvay“ zatrudniają obecnie 1.500 robotników.

Kacik rolnika

Hodowla owiec na Pomorzu Zachodnim

Hodowla owiec na Pomorzu Szczecińskim, tak ze względu na warunki klimatyczne, jak i rozległe pastwiska i łąki, posiada duże możliwości rozwoju. Obecnie na terenie województwa jest około 60.000 sztuk owiec, z czego 20.000 przypada na owczarnie wielkostadne w majątkach państwowych, a reszta znajduje się u osadników rolnych. Na terenie województwa jest już zorganizowanych 6 owczarni zarodowych w majątkach PNZ. Zainteresowanie hodowlą owiec u osadników jest znaczne. Równolegle rozwija się przedsiębiorstwo oraz wyrób wełnianych szali, swetrów i t.p. W roku bież. spodziewany jest import 100 tryków i 1.000 szlachetnych owiec rasy „Texel“.

Udział młodzieży wiejskiej

W przebudowie gospodarki rolnej

Współpraca ZWM, TUR i Wci ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej

W wyniku rozmów przeprowadzonych między organizacjami młodzieżowymi ZWM, OMTUR, ZWM „Wici“, a Zarządem Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej, powołano do życia Wydział

Młodzieżowy przy Zw. Samopomocy Chłopskiej, celem wciągnięcia jak najszerszych rzesz młodzieży wiejskiej do pracy nad przebudową wsi polskiej. Pierwsza konferencja z udziałem

przedstawicieli organizacji młodzieżowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej przedyskutowała rolę młodzieży w przebudowie gospodarki rolnej oraz zagadnienie współpracy młodzieży w Zw. Samopomocy Chłopskiej na tym odcinku. Wytyczne pracy młodzieży na wsi obejmują sprawę podniesienia wydajności jednego ha ziemi, pogłębianie kultury rolnej, zmechanizowanie rolnictwa i stworzenie wzorowych metod gospodarowania.

Konkretny plan pracy na najbliższy okres opracowuje powołana w tym celu komisja, w skład której wchodzi przedstawić ZWM, OMTUR i ZWM „Wici“.

Miód i grzyby suszone

bedziemy również eksportować zagranicę

Od chwili zorganizowania skupu miodu i grzybów przy Centralnym Biurze Zakupów i Sprzedaży Produktów Rolnych, t.j. od sierpnia ub. roku zakupiono około 68 ton miodu, wartości około 24 milionów zł. i 5 ton grzybów wartości około 5 milionów zł. 30 proc. zakupionego miodu rozprowadzono na rynku wewnętrznym, 20 proc. miodu skierowane zostało na rynki zagraniczne. Zakupione w ubiegłym sezonie grzyby rozprowadzono wyłącznie na rynku wewnętrznym.

Na rok 1948 plan skupu przewiduje nabycie około 190 ton miodu wartości

50 milionów zł., 30 ton grzybów suszonych — wartości 36 milionów zł. oraz 10 ton grzybów marynowanych, wartości około 20 milionów zł.

Przygotowania do sezonu są w pełnym toku, zwłaszcza na terenach białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego, pomorskiego, kieleckiego i krakowskiego, które stanowią na terenie kraju najpoważniejsze ośrodki w zakresie miodu i grzybów.

Plan rozdziału miodu i grzybów jest tak pomyślany, aby, mimo wzrostu eksportu rynek wewnętrzny, w szczególności zaś ludność pracująca nie odczuła braku tych produktów.

Z miasta i z powiatu

Z ŻYCIA TOW. PRZ. POLSKO-RADZIECKIEJ

Na terenie Huty B. Morawski w Radomsku pod przewodnictwem tow. Kłycha Kazimierza odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na członków Towarzystwa przystąpiła cała załoga Huty. (d)

UWAGA OB. DOZORCY

W ostatnich dniach na skutek gołoledzi kilka osób w Radomsku doznało lekkich obrażeń przewracając się na niewysypywanych piaskiem chodnikach. Zanotowano też parę wypadków złamania nóg i rąk. Wypadki te są przeważnie spowodowane przez lekkomyślną młodzież, która urządza zabawy, ślizgając się po chodnikach, nie zdając sobie sprawy, że podobne zabawy narażają przechodniów na niebezpieczeństwo.

Władze szkolne i rodzice powinni pouczyć młodzież, że tego rodzaju zabawy nie mogą mieć miejsca. Również dozorca domów nie powinni zapominać o obowiązku uprzątnięcia chodników, ze śniegu i posypywania trotuarów piaskiem lub popiołem podczas gołoledzi. Niedbalstwo dozorców przyczynia się w dużej mierze do zwiększania ilości wypadków. (d)

Na sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym była rozpatrywana sprawa byłego wójta gminy w Zamościu koło Radomska ob. Kręzła Piotra oskarżonego o przywłaszczenie kwoty 92.586 złotych pochodzącej z wpłat podatkowych. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Kręzła na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata. (d)

LIKWIDACJA POTAJEMNEJ GARBARNI

Funkcjonariusze MO w czasie przeprowadzonej rewizji skonfiskowali większą ilość skór surowych bydłych i baranich wyprawionych u ob. Nawrota Lucjana, we wsi Dmęnin, pow. Radomsko. (d)

NAPAD W GOSŁAWICACH

18-go bm. o godzinie 22-ej nieznanymi osobnikami ubrany po cywilnemu i uzbrojony w broń krótką dokonano napadu rabunkowego na Urząd Gminny w Gosławicach, pow. Radomsko, gdzie zrabował 1 maszynę do pisania. Dochodzenie w toku. (d)

Ozorków

Wznowienie działalności TUR-u

W świetlicy KM. PPR. w Ozorkowie odbyło się walne zebranie organizacyjne członków Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Na zebranie przybyli licznie członkowie obu bratnich partii i bezpartyjni dając tym wyraz zainteresowania i potrzeby wznowienia pożytecznej a na terenie Ozorkowa mającej starą tradycję placówki TUR.

Po zagajeniu przez I-go sekretarza KM PPR tow. Stasiaka przewodnictwo powierzono tow. Ceglarczy (PPS), który przedstawił zadania TUR-u na najbliższą przyszłość. Przewiduje się urządzenie raz w tygodniu odczytów na tematy współczesnej nauki i socjalizmu, oraz powołanie zespołów dla ożywienia miejscowego życia towarzyskiego i kulturalnego. Z ożywieniem przyjęli również zebrani oświadczenie tow. Ceglarczy, że TUR stawia sobie zadanie zwalczania analfabetyzmu na terenie Ozorkowa, przez zorganizowanie kursów dla nieumiejących czytać i pisać, przy wydanej i ohotnej pomocy miejscowego nauczycielstwa.

Z aplauzem również przyjęto wniosek zorganizowania wycieczek krajoznawczych a w szczególności do Warszawy, dla obejrzenia ogromu zniszczeń dokonanych przez hitlerowski barbarzyńcę.

Na zakończenie zebrania dokonano wyboru nowego zarządu TUR-u w Ozorkowie. Wybrani — zasłużeni działacze polityczni z PPS i PPR dają pewność, że TUR w Ozorkowie spełni swe zadania.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Przygody Jasia Wierciołety



Sweterek dla niego!

Dla mnie!

Ohoho!

Nie, to dla Azorka!

D — 024261

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ, DYREKTORZY I KIEROWNICY WYDZIAŁU PERSONALNEGO PEPPEROWCY LEWEJ GÓRNEJ!

W środę dnia 25.2. br. o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie sekretarzy kół PPR — dyrektorów i kier. Wydziałów Personalnych — czł. PPR Lewej Górnej. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich wymienionych towarzyszy obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR I PPS STAROMIEJSKIEJ I KOZIN

Dziś o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy PPS przy ul. Letniej 6 odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy PPR i PPS, następujących kół dzielnicy Staromiejskiej i Kozin: PZPB Nr 2 — wszystkie oddziały, f. „Silver” f. „Kaszub”, f. „Dietrich” Fabryka Wstążek Nr 3, Kombinat Nr 33, Gerbaria „Ursus” Kombinat Nr 39, 9 Komisariat MO, Urząd Wojewódzki.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ PPR STAROMIEJSKIEJ!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy kół dzielnicy Staromiejskiej.

ZEBRANIE TERENOWEGO KOŁA GÓRNEJ PRAWY

W środę 25.2. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie terenowego koła dzielnicy Górnej Lewej.

ODPRAWA PRELEAGENTÓW GÓRNEJ PRAWY

Dziś o godz. 16,30 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej Nr 3 odbędzie się odprawa Preleagentów dzielnicy Górnej Prawej.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej Tkalnia — zmiana II. O godz. 16-ej posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 13-ej Oddział I — zmiana II — koło II.

WIDZEW

O godz. 15-ej Zjedn. Farbiarni Pończ. O godz. 16-ej Wi-fa-ma, f. „Jarisch”

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-ej kolumna podwórzowa, chemiczny i remontowy, koło preleagentów. O godz. 14-ej neutralizacja wód.

GÓRNA

O godz. 16-ej PZW Szk. O godz. 18-ej terenowe koło tow. Okraskowej. O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I. O godz. 16-ej pracownicy dniówkowi, PZPB Nr 17 „A”. O godz. 13,30 PZPB Nr 7 — zmiana II. O godz. 13-ej PZPJG Nr 8 — zmiana II. O godz. 13,30 PZPB Nr 4. O godz. 16-ej Państw. Wytw. Części Lotniczych.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 Ośrodek Konf. Nr 3 — koło I, PZPW Nr 6 — koło 8, 9, 10. O godz. 15,30 PZPW Nr 1 — koło Nr 1. O godz. 16-ej Warsztaty Mechaniczne PZ Firanki i Koronek — oddział I, CTP Chem.

GÓRNA LEWA

O godz. 16-ej PF Filców.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 8-ej rano Straż Ogniova

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 15-ej Komitet PPR PMT. O godz. 16-ej CT — składnica Nr 1, CZPP, Fabryka Szpulek, f. „Benhold”. O godz. 18-ej — koło terenowe Nr 2. O godz. 14-ej f. „Eisert-Schweikert” — zmiana I. O godz. 15,30 f. „Durabella”. O godz. 16-ej „Plihall” — zmiana dzienna. „Papierkolor”, f. „Grabski”, „Zjednocz. Dziewiarskie” O godz. 15-ej PKP — Drogowy, PKP — wąskie Tory, PKP — Wydział Zasobów. O godz. 15-ej Zakłady Dziewiarskie.

ŚRÓDMIEJSKIE

O godz. 15,30 RTPD. O godz. 17-ej koło przy Zw. Inwalidów. O godz. 16,30 Związki Zawodowe. O godz. 15-ej Urząd Pocztowy — Łódź Nr 1.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej PZPB Nr 2 — tkalnia — zmiana I, oddział przygotowawczy tkalni. O godz. 17-ej Spółdzielnia „Remont”. O godz. 16-ej Warsztaty Samochodowe MB.

BAŁUTY

O godz. 14-ej 10-ty Kom. MO. O godz. 16-ej Zakł. Bud. Mebl. LWKED (ruch), garbaria „Mars”. O godz. 17-ej odprawa referentek wydziału kobiecego.

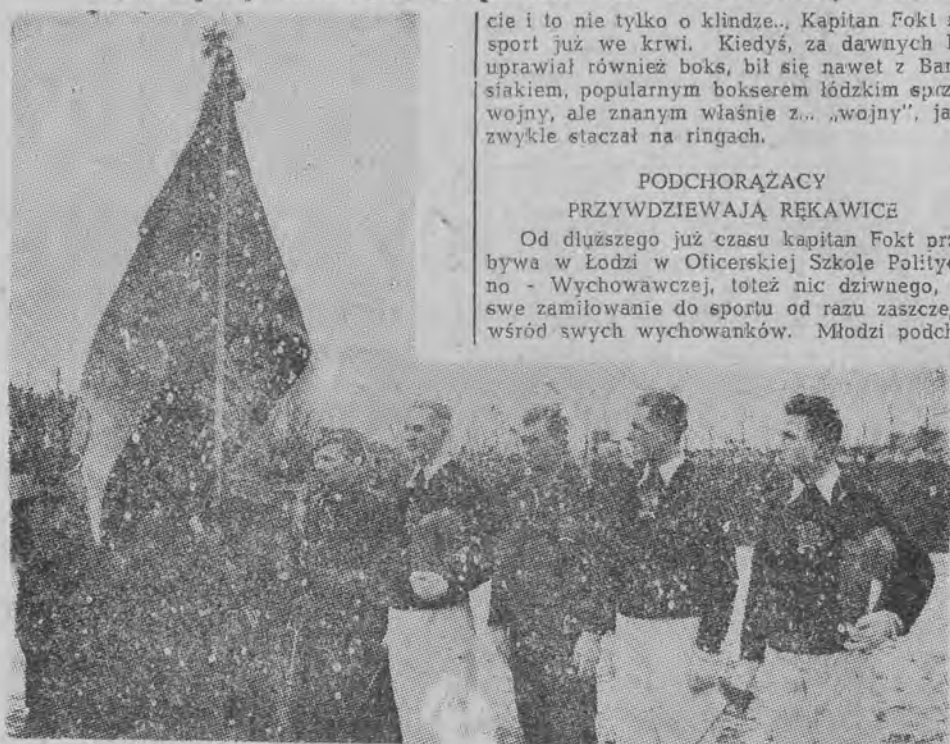
ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16-ej f. „Kleiman”, Wojskowe Zakł. Motoryzacyjne, Fabryka Kapeluszy, Zakłady Budowlane. O godz. 10-ej rano Film Polski (Piotrkowska Nr 108). O godz. 16,30 Gazownia, Film Polski, (Południowa 11). PCM — Oddział spożywczy. Godz. 15,30 f. „Schreier”

Ze sportu

Wielu sukcesów w ringu

życzymy młodym pięściarzom Oficerskiej Szkoły Pol.-Wychowawczej



Sztandar Oficerskiej Szkoły Polityczno - Wychowawczej w asyście sekcji szermierczej

Kto zna kapitana Fokta, popularnego naszego szermierza ten wie, że gdzie by go służba nie rzuciła, wszędzie będzie myślał o spor-

cie i to nie tylko o kłindze... Kapitan Fokt ma sport już we krwi. Kiedyś, za dawnych lat, uprawiał również boks, bił się nawet z Banasiakiem, popularnym bokserem łódzkim sprzed wojny, ale znanym właśnie z „wojny”, jaką zwykle staczał na ringach.

PODCHORAŻACY PRZYWDZIEWAJĄ RĘKAWICE

Od dłuższego już czasu kapitan Fokt przebywa w Łodzi w Oficerskiej Szkole Polityczno - Wychowawczej, toteż nic dziwnego, że swe zamiłowanie do sportu od razu zaszczerpił wśród swych wychowanków. Młodzi podcho-

JUŻ SIĘ WYRÓŻNIAJĄ...
Najmłodsza ta sekcja powstała w połowie grudnia ub. roku i ma już dwa udane publiczne występy na ringu poza sobą. Wojskowi w chwili obecnej mogą wystawić dwie pełne ósemki i dysponują dobrym materiałem ludzkim. Na wyróżnienie zasługują już dzisiaj Szewczyk w wadze muszej, Oplatek w wadze lekkiej, Chyży w wadze półśredniej, Szymański w wadze średniej i Litwin w wadze półciężkiej.

PODCHORAŻY CHYŻY — TO „STARY WYJADACZ”

Treningami młodych podchorążaków kierują kapitan Fokt i podchorąży Chyży, który ze sportem pięściarskim zapoznał się we Francji, gdzie stoczył około 20 walk, z których większość rozstrzygnął na swoją korzyść. Podchorąży Chyży jest niewielkiego wzrostu, ale rozporządza bardzo silnym ciosem.

KPT. FOKT — DUSZĄ SEKCJI

Nie potrzebujemy dodawać, że „duszą sekcji” — jak nam oświadczył jeden z naszych młodych rozmówców, podchorąży kapral Zawadzki, referent klubu — jest kapitan Fokt. Dwoi się on i troi, aby drużynie podchorążych postawił na odpowiednim poziomie. Pomocny w tym jest mu por. Jaworek.

PIERWSZE OSIĄGNIĘCIA

Wysiki obydwóch zwierzchników szły do tej pory w kierunku zaopatrzenia chłopców w sprzęt pięściarski. Dzisiaj pięściarze dysponują już własną salą, wyposażoną w kompletny sprzęt do treningów.

NAJBLIŻSZE PLANY...

Z kolei przejdźmy do najbliższych planów sekcji. Jak widać z nich, będziemy mieli okazję dość często podziwiać młodych podchorążaków w ringu. W przyszłym tygodniu, prawdopodobnie, rozegrają towarzyskie spotkanie z ósemką „Filmowca”, a później mają ochotę zmierzyć się z drużyną Zjednoczonych i z którymś z klubów międzyszkolnych. W projekcie mają również mecz z Oficerską Szkołą Łączności.

Najmłodszej sekcji pięściarskiej Łodzi życzymy wielu sukcesów w ringu. (Kr.)

Od Redakcji

Pięściarzom ZWM „Zryw”, za nadesłane pozdrowienia z Robotniczych Mistrzostw Polski w boksie w Katowicach, serdecznie dziękujemy i gratulujemy z okazji osiągniętych sukcesów.

Wokół kauczukowego krążka

Hokeiści czescy wyjechali do Moskwy



PRAGA. W piątek odleciała samolotem z Pragi do Moskwy mistrzowska drużyna hokejowa Czechosłowacji, LTC (Praga), która rozegra w Związku Radzieckim kilka spotkań z czołowymi drużynami radzieckimi.

BUCKNA OPUSZCZA CZECHOSŁOWACJĘ

PRAGA. — Jak donosi czeska prasa sportowa, znakomity trener hokeistów czeskich — Micek Buckna, ma opuścić klub LTC (Praga) na skutek stawianych mu zarzutów przez niektórych członków klubu, i wyjechać z powrotem do Kanady, gdzie posiada własny hotel. Nowym trenerem LTC będzie, prawdopodobnie, b. reprezentant Czechosłowacji — Malecek.

ODCZYT PROF. ULASZYNA

W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272 b, w środę dnia 25 lutego rb. o godzinie 18-ej odbędzie się odczyt prof. dra Henryka Ułaszyina pt. „Wschodnie granice Polski”

Śmierć na ringu

Tragiczny finał meczu zawodowców w Chicago

CHICAGO. — Tragicznie zakończył się w Chicago mecz bokserki między zawodnikami wagi półciężkiej. Murzynem Baroudim a Ezzardem Charlesem. W 9-tej rundzie dwudziestoletni Murzyn, który miał dotąd przewagę nad przeciwnikiem, inkasuje dwa potężne „sierpy” i zostaje znokautowany. Nokaut jest bardzo ciężki i Baroudi zostaje odwiezio-

ny natychmiast do szpitala. W 6 godzin po walce młody Murzyn umiera, nie odzyskawszy przytomności.

Baroudi należał do młodych, doskonale zapowiadających się bokserów. Z 45 stoczonych walk wygrał 40. Najciekawszy jest fakt, że nie był on w swojej karierze pięściarskiej nigdy na deskach. Nokaut jego był pierwszym i ostatnim.

Mistrzostwa ZRSS w boksie

Cztery tytuły mistrzowskie zdobyli pięściarze Zrywu



KATOWICE. — Trzydniowe walki o mistrzostwo ZRSS zakończyły się w Katowicach. Najlepszym pięściarzem w turnieju był Patyński (Poznań). Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Łódź.

Wyniki finałów: w wadze muszej Rosman (Śląsk) wypunktował Kargola (Poznań), w wadze koguciej Czarnecki (Łódź) wygrał z Litwinem (Śląsk), w piórkowej Piotrowski (Pomo-

rze) wypunktował Pietrzaka (Warszawa), w wadze lekkiej Krawczyk (Łódź) wygrał z Wesolowskim, w półśredniej Taborek (Łódź) pokonał Walloszka (Śląsk), w średniej Kulpa (Poznań) znokautował Draganiaka (W-wa), w półciężkiej Ratyński wypunktował Wolnowskiego (Łódź), w ciężkiej Pieniążek znokautował w II rundzie Pileckiego (Olsztyn).

W ostatnim dniu zawodom przyglądało się tysiąc widzów.

Z życia KS Zryw

Nowy zarząd klubu

Now. Kaźmierczak ponownie prezesem

W sobotę 21 bm. odbyło się w klubie własnym przy ul. Pogonowskiego 82 Walne Zgromadzenie KSZWM „Zryw”.

W zebraniu wzięło udział około 200 członków. Większość na sali stanowili czynni członkowie — przedstawiciele poszczególnych sekcji. Po sprawozdaniu Zarządu, zebrani na wniosek Komisji Rewizyjnej udzieliли ustepującemu Zarządowi absolutorium.

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu zawodników, u których przewijała się nuta dążności do osiągnięcia w roku bieżącym lepszych wyników sportowych i organizacyjnych. Na wszystkie pytania wyczerpujących odpowiedzi udzielił Prezes Klubu ob. Kaźmierczak.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych na wniosek ustepującego Zarządu — Walne Zgromadzenie burzą oklasków nadało godność członka honorowego Klubu Ob. Ob. ministrowi Kazimierzowi Mijałowi, Prezydentowi Miasta E. Stawińskiemu, Łodze-Sowińskiemu i

WYBOR NOWYCH WŁADZ

Koło Polskiej Partii Robotniczej przy Kanałizacji i Wodociągach m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 25 lutego 1948 roku o godzinie 17-ej odbędzie się wybór nowych władz Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA, INWALIDZI WOJENNI — PEPPEROWCY!

We wtorek, dnia 24 lutego rb. o godzinie 17-ej w świetlicy Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych RP w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 73 odbędzie się zebranie Inwalidów Wojennych — Pepperowców.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe pod rygorem partyjnym

Bank Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ W ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI Nr 63

zawiadamia, że dla wygody P. T. Klienteli OTWIERA poczynając od dnia 23 lutego 1948 r.

WIECZOROWĄ KASĘ WPŁAT

WIECZOROWA KASA WPŁAT czynna we wszystkie dni powszednie od godziny 17-ej do 19-ej — Nr telefonów kasy 153-63 i 140-51. 1253-k

„BAŁTYK”

Początek seansów:
W dni powszed.: 15, 17, 19, 21
W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21

Własność MPEA
Wytwórnia: Metro Goldwyn Mayer
Eksploatacja P. P. Film Polski

GRETA GARBO

Dzisiaj i dni następnych!
Melvyn Douglas

w komedii amerykańskiej

Dwulicowa kobieta

Reżyser: George Cukor